Nr. 119 | We Lwowie Sobota dnia 30. Kwietnia 1887. | Rok XX.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują w: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, w Warszawie Riechman et Fre., anonsów w Paryżu C. Adam ru Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. nia i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt.

Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, wynoszącej:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct. (kwartalnie 4 zł. 50 ct.

Za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji (miesięcznie 2 zł. (kwartalnie 6 zł.

Za **„BLUSZCZ“** dopłaca się:

we Lwowie (miesięcznie 50 ct. (kwartalnie 1 zł. 50 ct.

na prowincji (miesięcznie 80 ct. (kwartalnie 2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz“ tylko **od 1-go każdego miesiąca**.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryelli) 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Kurs kroju sukień i okryć damskich, oraz bielizny, z 13 tablicami objaśniającemi przez Thirifoqa. — we Lwowie za **35** centów. na prowincji za 40 ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Z Koła polskiego.

Od Sekretarjatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Koło poselskie polskie obradowało na dwóch posiedzeniach 24. i 25. kwietnia rb., czy i w jakim kierunku weźmie udział w ogólnych rozprawach Izby poselskiej nad budżetem, które dnia 26. tm. rozpocząć się miały.

Jednak przed rozpoczęciem tych rozpraw przewodniczący obradom, p. Jaworski, przedłożył pisma do Koła wystosowane. Mianowicie: petycję miasta Krakowa, przedstawiającą jego żądania co do budowy drogi żelaznej cyrkumwalacyjnej. Petycję tę Koło przekazało posłom miasta Krakowa, aby po porozumieniu się z polskim członkiem komisji kolejowej, p. Bilińskim, zdali sprawę Kołu i przedłożyli swoje wnioski. Dalej przedłożył przewodniczący petycję Rady powiatowej bocheńskiej o utworzenie wyższego gimnazjum w Bochni, którą przekazało Koło p. Sawczyńskiemu, aby rzecz zbadał i zdał sprawę Kołu.

Następnie p. Rapoport przedstawił ustnie zażalenie fabryki cementu w Szczakowej, iż do budowy fortyfikacji w Przemyślu i Krakowie zakupują władze wojskowe cement w Prusach, zamiast zakupywać go z fabryki galicyjskiej, która cement tej samej dobroci i po tych samych cenach dostarczać chce, i wniósł, aby Koło upoważniło Komisję, którą z swego grona wybrało dla obrony przemysłu krajowego przy dostawach wojskowych, iżby poczyniła stosowne kroki do Ministerstw obrony krajowej i wojny. Po krótkiej dyskusji Koło wniosek ten przyjęło, a p. Rapoport przyrzekł dostarczyć komisji Koła potrzebnych dat co do cen cementu pruskiego i galicyjskiego.

Wreszcie Koło zważywszy, że p. Mochnacki, będący jednym z sekretarzy Koła, obrany prezydentem miasta Lwowa, nie przybędzie do Wiednia i wkrótce złoży mandat poselski, wybrało na wniosek przewodniczącego tymczasowo p. Wayhingera drugim sekretarzem Koła.

Po załatwieniu tych spraw przedwstępnych, przewodniczący p. Jaworski otworzył rozprawy ogólne nad budżetem na rok 1887, a mianowicie czy, kto i w jakim kierunku ma z Koła polskiego przemawiać w Izbie poselskiej przy ogólnych rozprawach nad budżetem?

P. Hompesch w obszernym wywodzie wskazał usterki w administracji i żądania, które trzebaby poruszyć w specjalnej dyskusji nad budżetem i odpowiednie wnioski przy tej dyskusji Kołu przedłożył.

P. Abrahamowicz objawił zdanie, iż Koło nie powinno ograniczać się na stanowisku wyłącznie odpornem, lecz w rozprawach powinno wskazać Rządowi reformy, które należałoby przeprowadzić, lub rozpoczęte a porzucone podjąć. Za takie reformy uważa sprawę upustów podatkowych, których dotąd nie przeprowadzono, reformy ustawy o należytościach skarbowych i stemplowych, ustanowienie podatku od renty a zniżenie podatków czynszowego i gruntowego.

P. Chrzanowski przedstawił, że w rozprawach tak ważnych, jak ogólna rozprawa nad budżetem, Delegacja polska powinna wziąć udział i wskazał kierunek i ducha, w jakim przemawiać powinien zabierający głos w jej imieniu. Mianowicie mowca powinien przedstawić główne potrzeby i żądania kraju i bronić nie Rządu, lecz systemu autonomicznego. Chociaż niektóre z tych żądań są znane, jako to, sprawa indemnizacyjna, regulacja rzek, jednak należy je przypomnieć, aby się nie zdawało, że od tych żądań odstąpiliśmy. Dalszemi głównemi potrzebami kraju są: powiększenie sądownictwa, zaprowadzenie postępowania sądowego ustnego i jawnego, reforma uciążliwego podatku zarobkowego, aby nie dotykał przemysłu domowego i nie tłumił wszelkiego przemysłu w zarodzie i radykalna reforma przepisów o należytościach skarbowych i stemplach uciążliwych nie tyle przez swoją wysokość, ile przez niepewność co kto ma płacić. Dalej obszernie przedstawiał, że należy mówić o potrzebie rozwoju autonomji i przeszkodach utrudniających ten rozwój.

P. Bobrzyński zwraca uwagę, że dyskusja obecna budżetowa nie daje właściwego pola do formułowania wszystkich pojedynczych postulatów naszego kraju. Były one już stawiane i są znane, a na gruntowniejsze motywowanie każdego z nich brak w jednej mowie czasu. Trzeba natomiast zaznaczyć, że po załatwieniu spraw obrony państwa i ugody z Węgrami, oczekujemy od Rządu podjęcia i przeprowadzenia reform skarbowych i administracyjnych, oraz żądań słusznych pojedynczych krajów. Główny zaś nacisk należy położyć na sposób przeprowadzania, domagać się ściślejszego współdziałania i porozumiewania Rządu z prawicą, bez czego skuteczna akcja jest niemożliwą. W dyskusji jeneralnej nie podobna też pominąć sporu czesko-niemieckiego i wniosków lewicy odnoszących się do ustawy językowej (*Sprachengesetz*) i nie przesądzając naszemu ostatecznemu głosowaniu w tej sprawie, zaznaczyć niebezpieczeństwo, które ztąd i nam grozi.

P. Orzechowski popiera p. Chrzanowskiego, co do potrzeby reformy podatku zarobkowego i klasowo-domowego, który tak bywa niesłusznie częstokroć wymierzany, iż podatek sam w niektórych wypadkach przewyższa wartość budynku.

P. Hausner oświadcza, że jako członek komisji budżetowej chce zabrać głos w Izbie na początku ogólnych rozpraw nad budżetem. W mowie ograniczy się tylko do budżetu i mowę tę nawiąże do tej, którą miał w Izbie w 1881 r. i w której wskazał stan finansów państwa, przedstawił swoje myśli co do ich poprawy i co do reformy podatków. Teraz chce dać wykaz tego, co dotąd w tym kierunku uskuteczniono. Mówić będzie o potrzebie reformy podatków stałych i niestałych, przyczem wykaże potrzebę zniżenia podatku czynszowego, gruntowego i reformy podatku zarobkowego i ustawy o należytościach.

Co do reformy podatków niestałych, reforma podatku od wódki byłaby wówczas zdaniem jego korzystną, gdyby zaprowadzono monopol wódczany. Wreszcie chce tu dodać kilka słów w obronie komisji oszczędnościowej, z której pracy Rząd dotąd nie zrobił użytku.

Po krótkiej jeszcze dyskusji, w której zabierali głos pp. Jaworski, Żuk Skarszewski i Romaszkan, przewodniczący odłożył dalsze rozprawy do następnego posiedzenia.

Na następnem posiedzeniu 25. kwietnia w dalszych rozprawach o udziale posłów polskich w ogólnej dyskusji nad budżetem w Izbie poselskiej, poseł Abrahamowicz postawił ustnie wniosek, aby wybrać mowców, a ponieważ poseł Hausner, jako członek komisji ma prawo mówić i będzie mówił tylko o budżecie i o stanie finansów państwa, jak to wczoraj oświadczył, przeto należy wybrać drugiego mowcę, któryby w imieniu Koła wypowiedział żądania kraju i wskazał kierunek polityczny Koła i zaproponował posła Bobrzyńskiego na takiego mowcę. Dalej oświadczył, że sam także, jako członek komisji budżetowej, zamierza przemawiać w Izbie nad budżetem, ale tylko w takim razie, gdyby sądził, że mowa Hausnera nie wyczerpała przedmiotu, i że ją trzeba uzupełnić, lub że należy odeprzeć zarzuty lewicy.

Poseł Lewakowski, zważając, iż wielu posłów jeszcze nie przybyło, żąda odroczenia dyskusji w Kole nad budżetem, tudzież odroczenia wyboru mowców i sprzeciwia się wyborowi posła Bobrzyńskiego na mowcę Koła polskiego.

Niemożebność odroczenia rozpraw i decyzyj w Kole przedstawiają posłowie Jaworski, Abrahamowicz, Chrzanowski, głównie z powodu, iż nie jest w możności Koła odroczyć dyskusji w Izbie.

P. Szczepanowski przedstawił, iż obecne Ministerstwo i jego system są znacznie lepsze od poprzednich, jednak nie dość energicznie system autonomiczny przeprowadza i nie stara się dokonać reformy podatkowości. Ministrowie zmienili się, ale referenci w Ministerstwach są ci sami i biurokracja centralna ta sama usiłuje dawny system utrzymać. Parlament, domagając się uporczywie reformy podatkowości, mógłby wpłynąć skutecznie na przeprowadzenie tej reformy, bo oto widzimy, że gdy Parlament dawniej przez długie lata pracował usilnie nad zmniejszeniem wydatków na wojsko, zdołał je zmniejszyć stosunkowo do liczniejszej dzisiaj armji. Przy trwającym ciągle systemie finansowym kraj nasz ubożeje, co starał się wykazać.

Poseł Bobrzyński oświadczył, że wypowiadając wczoraj zdanie swoje o treści mowy, którąby mieć winien przemawiający w imieniu Koła, nie miał bynajmniej zamiaru narzucenia siebie na mowcę; gdyby jednak był wybranym, przyjąłby ten mandat i mówiłby w tej myśli, jak to wczoraj przedstawił. Następnie szczegółowiej jeszcze rozwinął zaznaczoną powyżej treść mowy.

W dalszej dyskusji czynili jeszcze różne uwagi posłowie Chrzanowski, Jaworski, Lewakowski i Abrahamowicz, poczem Koło wybrało na mowcę posła Bobrzyńskiego, mającego przemawiać imieniem Koła, gdy posłowie Hausner i Abrahamowicz mają przemawiać jako członkowie komisji budżetowej.

Poseł Kopyciński zaproponował, aby przemawiał także w dyskusji ogólnej poseł Szczepanowski; ten jednak wymówił się od tego, zastrzegając sobie przemówienie w szczegółowej dyskusji nad budżetem.

Niedoszły męczennik za prawosławie.

Wyznanie Załuskiego wydrukowane w *Dile* dało *Now. Wrem.* sposobność do wycieczek przeciw nietolerancji religijnej w monarchji Austro-Węgierskiej i do skonstatowania, że memorjał Dobrjańskiego polegał na istotnej prawdzie. Rzecz naturalna, że rosyjskie pismo musiało ten fakt przekręcić.

Nie mogło przecież wysnuć z tego listu wniosku, że Galicja jest nieprzystępna dla agitacji prawosławnej, że lud ruski trwa w wierze ojców i że te wyjątki, które dla rubli poświęciły przekonania religijne, albo po rozwadze powracają na łono Kościoła albo zostają odtrącono nawet przez swych najbliższych.

Now. Wrem. tak się wyraża:

„Wspominaliśmy niedawno o prześladowaniach, jakich doznają w Galicji dobroduszni ludzie, mieszkańcy tamtejsi, którzy sądzą, że mają prawo korzystać z wolności religijnej i przechodzić na prawosławie. Następstwa tej „wolności“ są takie, że nawet z liczby tych, którzy przeszli na prawosławie, niektórzy powracają na łono dawnego swego Kościoła, a władze miejscowe i klerykalna polska publicystyka tryumfują, że oto propaganda rosyjska sama przez się upada, a usiłowania Naumowicza nawrócenia Galicjan na prawosławie pozostają bezowocnemi.

„Jeden z tych, którzy przeszli na prawosławie, znany z procesu 1882 r., Załuski, nadesłał w prostocie ducha napisany artykuł do rusińskiej gazety *Diła*, w którym wyjaśnia powody, jakie skłoniły go do porzucenia prawosławia. Artykuł ten służy właśnie za żywy dowód przeciw działalności miejscowych władz, a bynajmniej nie przeciwko prozelitom prawosławia, jak tego chcą dowieść polskie dzienniki. Pokazuje się, że biedaczek Załuski, po powrocie do rodzinnego miejsca z Kijowa, dokąd chodził dla pomodlenia się w tamtejszej świątyni, znalazł się w położeniu kompletnie nie do zniesienia: wszyscy stronili od schyzmatyka, nietylko w cerkwi, ale nawet w życiu powszednem, nawet w sprawach gminnych, w których już odtąd nie miał głosu. Biedak stał się obcym swojemu społeczeństwu, a przygnębiające uczucie, wywołane takiem odosobnieniem (nie mówiąc już o uwięzieniu, jakie przecierpiał w skutek procesu), przygotowało w duszy neofity sprzyjający dla poprzedniej jego wiary grunt, z czego naturalnie skorzystał katolicki kapelan. Pytamy: przeciw komu w rzeczywistości mówi to dobroduszne oświadczenie Załuskiego? Komu dowodzi jawnego pomięszania spraw świeckich z wyznaniowemi, naruszenia wolności sumienia?

„Od człowieka, który za przejście na prawosławie doprowadzony został do nędzy, który nie wie, jak wyżywić małoletnie swe dzieci, który utracił zdrowie w zamknięciu więziennem, czy można po tem wszystkiem wymagać takiej moralnej siły, jaką odznaczali się chyba tylko męczennicy pierwszych wieków chrześćjaństwa? (!!). Fakt powrotu wzmiankowanego włościanina z prawosławia do swej dawniejszej wiary potwierdza tylko zasadniczą myśl „memorjału“ Adolfa Dobrjańskiego, o którym niedawno mówiliśmy. Pielgrzymki prawosławnych do Kijowa i klasztoru Poczajowskiego oddawna już nieprzychylnie są widziane przez galicyjskie władze i pisma polskie: Historja z Hniliczkami nie powinna się więcej powtórzyć — to jest zadanie, jakie sobie założyli i jakie głoszą, a w tym celu używają wszelkich środków, w rodzaju tych, jakie doświadczył na sobie powrócony na łono latynizmu(?!)biedny Załuski.“

Sprawa Schnaebelego.

Berliński *Börsencourier* donosi: Dowiadujemy się ze strony kompetentnej, że Rząd Rzeszy niemieckiej złoży w sprawie Schnaebelego nowy dowód objektywności, ścisłej bezstronności i szczegółowego i sumiennego przestrzegania przepisów prawa międzynarodowego, uwalniając Schnaebelego mimo niezbitych dowodów, że działał jako szpieg i zdrajca kraju. Formalna uchwała w tej mierze niebawem zapadnie. Uwolnienie Schnaebelego nastąpi więc wkrótce, mimo skonstatowanego faktu, że uwięzienie nastąpiło na ziemi niemieckiej.

* * *

Kreuz Zeitung pisze: W sferach rządowych zapewniają, że sprawę Schnaebelego należy uważać za załatwioną, skonstatowano bowiem niezbicie, że uwięzienie nastąpiło na terytorjum niemieckiem. Także w kołach obcych dyplomatów zapatrywanie to zyskało zupełne uznanie.

Nawiązując do tego doniesienia, pisze berliński korespondent *Neue fr. Presse*, że wersja o dokonanem załatwieniu sprawy zdaje się być przedwczesną, nie ulega jednak wątpliwości, że jest ona na drodze pokojowego załatwienia. Co do sposobu załatwienia, przypuszczają w kołach politycznych, że gdyby się okazało, że organa policyjne działały z przesadną gorliwością, wówczas nastąpi uwolnienie Schnaebelego mimo obciążających go silnie okoliczności.

* * *

Dnia 27go bm. nadeszła do Paryża depesza ambasadora francuskiego w Berlinie, pana Herbette, donosząca, że akta sądowe z Metzu, są już w rękach Bismarka i że odejdą natychmiast do Paryża. Hrabia Herbert Bismark miał mu powiedzieć: „Ja i mój ojciec pragniemy rychłego rozwiązania sprawy“.

W paryskich kołach politycznych utrzymuje się, według *Neue fr. Presse*, przekonanie, że sprawa będzie pomyślnie załatwioną. Kiedy to nastąpi, nie wiadomo jeszcze, spodziewają się jednak, że przed końcem bież. tygodnia.

* * *

Półurzędowe pisma niemieckie podnoszą ze szczególnym naciskiem okoliczność, że uwięzienie nie nastąpiło z inicjatywy rządowej ale z rozkazu Sądu, który wydał rozkaz uwięzienia Schnaebelego bez odniesienia się do Ministerstwa.

* * *

Znany poseł alzacki Antoine oświadczył na zapytanie brukselskiego korespondenta *Francez.eo* do swego stosunku ze Schnaebelem, że gdyby on, — Antoine — był konspirował, wówczas nie byli by go wydalili, ale byliby mu wytoczyli proces o zdradę stanu.

* * *

Według doniesienia z Paryża nie sprawdza się wiadomość o zaproponowanej przez papieża medjacji w sprawie Schnaebelego.

* * *

Dzienniki rosyjskie występują ostro przeciw postępowaniu Rządu niemieckiego w sprawie aresztowania Schnaebelego i wyrażają przekonanie, że jestto dalszy krok na drodze prowokacji, która prędzej czy później zmusi Francję do podjęcia rzuconej rękawicy i rozpoczęcia walki orężnej.

Now. Wrem. przypominając fakta poprzedzające wybuch wojny z r. 1870 tak pisze:

„Nie chcemy potęgować lub współdziałać trwożliwemu nastrojowi opinji publicznej, mamy nadzieję, że historja Schnaebelego skończy się pomyślnie, ale byłoby nieostrożnie zachować się całkiem biernie względem faktu tego rodzaju. Zbyt zagadkowym jest ten epizod, który się wydarzył tak bardzo w porę, w chwili gdy usunięcie się Dérouleda ze stanowiska prezydenta Ligi patrjotycznej pozbawiło niemieckie organa urzędowe sposobności do rozpraw o niebezpieczeństwie, którem

Z PARYŻA.

(Sytuacja polityczna. — Schnaebele. — Deroulede, podróż do Rosji i właściwy powód jego ustąpienia. — Papież i jego stosunek do Francji — Kwestja operowo-polityczna. — Błędy policji. — Zola contra krytykom. — Teatr. literatura. — Bal dziennikarzy w operze).

Tyle tu mamy powodów do ciągłych wzruszeń, że doprawdy dziwić się potrzeba, iż tak przetrawiony „newrozą“ naród francuski nie popełnił dotąd jakiegoś szaleństwa i to szaleństwa, które mógłby ciężko odpokutować. Zaledwie przebrzmiało echo walk Bismarka o septennat, zaledwie uspokoiły się trochę umysły z powodu wmięszania się w tę grę papieża i tak smutne w swych następstwach przechylenie się życzliwości głowy Kościoła ku Niemcom, a już pada jak grom z jasnego nieba sprawa wydalań z Alzacji i awantura ze Schnaebelem. Telegraf wyprzedził mię w podaniu wam dokładnego przebiegu tej sprawy i poinformował o najdrobniejszych jej szczegółach. Z mej strony mogę więc dotknąć tylko kwestji, jak się ona przedstawia rzeczywiście, a nie ze stanowiska dzienników lub według urzędowych źródeł.

Pierwsze zachowują rozumny takt, ale przytem bardzo tylko wymuszony spokój: wiadomości zaś rządowe są zastósowane do potrzeb chwili. Inaczej zupełnie patrzy na tę sprawę społeczeństwo francuskie. Rozgoryczenie jest ogromne, a tem boleśniejsze może, iż szczególniej rozumniejsze warstwy nie widzą Francji tak silną, aby mogła wystąpić tu z całym zapałem słusznie obrażonej dumy narodowej. Schnaebele jest przytem osobistością bardzo popularną. Z rodu Alzatczyk, służył on wiernie Francji, a w czasie wojny z roku 1870 odznaczył się i otrzymał order legji honorowej. Odznacza się przytem wielkiemi zdolnościami i rokują mu świetną przyszłość. Że zaś jest Alzatczykiem, łączą jego sprawę ze sprawą zabranych prowincyj i gdy w innym wypadku sam fakt przeszedłby może niepostrzeżony, w obecnym rozognił umysły i uczucia do najwyższego stopnia. Francja urzędowa zachowuje zimną krew, lecz Francja nieurzędowa wre i jeżeli ks. Bismark ma prowokację, a nie inny cel na myśli, to bodaj czy nie wybrał środka najlepszego. Patrząc z bliska na wszystko, słuchając gorących i namiętnych rozmów, trudno się pozbyć obawy, iż lada iskierka zapali nagromadzony materjał i ogień wybuchnie z całą gwałtownością. Wszystko zależy dziś od sprytu i rozumu Rządu. Jeden fałszywy krok, a nic nie powstrzyma katastrofy. Czy tylko Rząd, składający się z osobistości chwiejnych, stojący sam na kruchych podstawach chwilowej sztucznie zlepionej większości i murtowany niezgodą, czy tylko taki Rząd podoła trudnemu nad wyraz zadaniu, choć znalazł w prasie potężnego sojusznika?

O ile sięgają moje informacje, Rząd francuski, z jednej strony stara się wszelkimi możliwymi sposobami załagodzić sprawę, a z drugiej nie zaniedbuje czynić w cichości przygotowań na wypadek wojny. Słyszałem od osób bardzo blisko Rządu stojących, iż panuje tam przekonanie mniej więcej tej treści: „Schnaebele, to początek, po tej awanturze, nastąpią inne, dążące do zakłócenia spokoju. Nie jesteśmy jednak dość silni, i tylko ostateczność popchnie nas do wojny. Przygotować trzeba się przecież na każdy wypadek“.

Doskonałą ilustracją mojego zapatrywania jest sprawa przedstawienia Wagnerowskiego „Lohengrina“, które miało się odbyć w tych dniach.

Obawiają się — i słusznie — aby tak drobna rzecz jak odśpiewanie w Paryżu niemieckiej opery nie stało się powodem donośnych demonstracyj. Jesteśmy tak zajęci i przejęci zatargiem granicznym, czyli jak go tu nazywają „l'affaire Schnaebele“, że wszystko inne zeszło na drugi plan, albo nawet zostało zapomnianem.

I tak przeszła prawie bez wywołania głębszego wrażenia wiadomość o usunięciu się głośnego prezesa ligi patrjotów, Déroulèda. Zaledwie można się dowiedzieć o powodach, które go do tego kroku skłoniły. Opowiadano mi, że główną przyczyną ma być bezskuteczność jego podróży do Rosji. Jest on bowiem ogromnym zwolennikiem sojuszu z tem państwem i to sojuszu za każdą cenę. Wyjeżdżając obiecywał złote góry... powrócił z niczem, ztąd zniechęcenie własne, a może i zniechęcenie członków ligi. Winę dzisiejszego stanu rzeczy zwala Déroulède na Rząd, który zdaniem jego jest słaby, nierozważny, i bojący się Bismarka zawsze i wszędzie.

Że po części ma słuszność, nie da się zaprzeczyć. Szczególniej niektóre figury rządowe bardzo są nieszczęśliwie dobrane. Do takich zaliczają p. Taylora, naczelnika policji. Zbrodnie i kradzieże mnożą się za jego rządów w zastraszający sposób, i co równie smutne, złoczyńców najczęściej sławna ongi policja paryska, dzisiaj prawie nigdy nie znachodzi. Sprawcy n. p. głośnego potrójnego zabójstwa przy ulicy Montaigne, dotąd niewyśledzono, gdyż przeciw uwięzionemu niejakiemu Pranciniemu dowodów prawie nie ma, śledztwo zaś jest tak niedbale prowadzone, że dzień za dniem upływa, a o wykryciu prawdy ani słychać. Obecnie uwięziono drugiego domniemanego sprawcę, Geisslera, lecz i przeciw niemu nie ma żadnych pozytywnych dowodów.

Wracając jeszcze raz do polityki, nie mogę pominąć milczeniem odzywających się co chwila głosów, nawet poważnych, w sprawie medjacji papieża i sojuszu rosyjsko-francuskiego.

Dzienniki przepełnione są przetrawianiem tych kwestyj na wszelkie możliwe sposoby i czytając je, zdawaćby się mogło, iż jedno i drugie doprowadzi do jakiego dodatniego rezultatu. W gruncie jednak tak nie jest. Papież, a więcej jego otoczenie zrażone jest do Francji z powodu podjętej przez teraźniejszy Rząd walki z Kościołem. Watykan przychylił się zresztą stanowczo na stronę Niemiec, i w razie gdyby nawet przyszło do urzędowej medjacji, rozstrzygnąłby z pewnością na niekorzyść Francji, o czem wszyscy z góry są przekonani. Lecz przysłowie: „Kupić nie kupić — potargować wolno“, bardzo się na razie przydaje dyplomacji. Tak samo postępuje z Francją Rosja, łudząc ją przyrzeczeniami nie mającemi żadnej wartości, podtrzymując myśl sojuszu za pomocą prasy na jej żołdzie będącej, a wszystko z powodu, iż tego wymaga chwilowy interes. W wypadku tym, smutnym jest tylko fakt, iż wiara w możność i pożyteczność tak monstrualnego bądź co bądź sojuszu, jest we wszystkich prawie sferach głęboko zakorzeniona.

Jedna tylko kasta ludzi, nie wiele interesuje się położeniem politycznem, a jest nią światek literacki.

Zamknięty sam w sobie, burzący się i wieczną prowadzący walkę, światek ten żyje tylko dla siebie. Świeżo zawrzało w niem strasznie z powodu wystawienia w jednym z teatrów sztuki Zoli p. tyt.: „Renée“. Krytyka rzuciła się z niebywałą namiętnością na nowy ten utwór autora Nany, szczególniej król krytyków, jak go tu nazywają, p. Sarcay.

Doszło do tego, że Zola stanął sam w swej obronie do walki, i w artykułach w kilku dziennikach zamieszczonych, uderzył z całą zajadłością na przeciwników. Jeden z tych utworów mistrza realizmu, kończy się mniej więcej słowami: Głupcy jesteście, gdyż, jeżeli nie chcecie uznać talentu, moglibyście przynajmniej zrozumieć, że tak hałaśliwe potępienie jest dla mnie rękojmią powodzenia. W ten sposób uczyniliście ze mnie sławnego romanso-pisarza, uczynicie więc i słynnego dramaturga“.

I ma słuszność Zola. „Renée“ bowiem utwor w całem tego słowa znaczeniu lichy i niemoralny, zwabia tłumy codzień, kasa zawsze pełna... no, a o to głównie przecież Dyrekcji i autorowi idzie.

O innych nowościach w teatrze teraz nic słychać, ruch literacki zawsze natomiast jest bardzo ożywiony. Z romansów, cieszy się wielkiem powodzeniem świeżo wyszły pod tyt.: „Vices Français“ Hectora Malot, osnuty na tle słynnego procesu skandalicznego, który się rozegrał w Anglji. Tytuł „Vices Français“ nadał autor romansowi dlatego, gdyż taki tytuł dają w Anglji wszystkiemu, co jest uważane za niemoralne lub „shoking“. W rzeczy zaś wykazuje na przykładzie w dziejach społeczeństwa angielskiego czerpanym, że i ono nie jest bez zarzutu, i co najmniej dorównywa francuskiemu pod względem wartości moralnej.

Zajaśniała też nowa gwiazda na firmamencie romansowym. „Scorpion“ p. Alfonsa Lemerre zyskał ogólny poklask. Autor opisuje w sposób zręczny i zajmujący dzisiejszych Jezuitów. Z dzieł poważniejszej treści zasługują na wzmiankę „Kobieta niemiecka“ ciekawe studjum Catereta, przepyszny zbiór historyczny o architekturze w Egipcie i Nubji Bécharda i kilka pomniejszych.

Pojawiło się również kilka tomów poezji, lecz te nie wzbudzają żywszego zajęcia przynajmniej nie tak szalone, jak „Mal'aria“, świeżo wyszła powieść słynnego Henryka Rocheforta, bardzo ciekawe studjum społeczne.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że dyrekcja komedji francuskiej przyjęła utwór Karola Edmonda (Chojeckiego) p. t. „la Bucheronne“, który zostanie wkrótce wystawiony. Skoro mowa o teatrze, muszę nadmienić, że ogromnie ogół zainteresował bal połączonych towarzystw dziennikarzy i artystów, zainteresował zaś dla tego, że wzięły w nim czynny udział wszystkie aktorki. Panie te nie przychodziły od kilku lat ostentacyjnie na bale i potrzeba było wielu starań, aby je tego roku do tego skłonić.

Bal wypadł też świetnie i przyniósł oczywiście ogromny, bo kilkadziesiąt tysięcy wynoszący czysty dochód: odbył się w prześlicznej sali opery. *(F.)*

mają grozić postanowienia tej ligi. Nie bez znaczenia jest i to, że Schnaebelego aresztowano właśnie wówczas, gdy poseł niemiecki opuścił Paryż, a sprawami ambasady kieruje zwykły *„chargé d'affaires"*.

Rozprawiając na ten sam temat *St. Pietersb. Wiedom.* zaznaczają także niespodziewany wyjazd hr. Münster z Paryża — wyjazd, który zdumiał wszystkich, a następnie tak piszą: „Bez względu na niedokładność wiadomości dotąd otrzymanych, śmiało można twierdzić, że władze niemieckie przekroczyły przepisy międzynarodowe i nie pospieszyły bynajmniej z załagodzeniem niewłaściwości zachowania się niższych agentów. Przed miesiącem jeszcze, gdy na tej samej granicy łapano dezerterów z Alzacji. Rząd francuski nakazał, żeby nie aresztowano przechodzących granicę, a ograniczono się do spisywania protokółu. Tak zachowuje się mocarstwo pragnące szczerze pokoju, tymczasem Niemcy głoszące wciąż o swem pokojowem usposobieniu, łapią poddanych francuskich i sadzą ich bezzwłocznie do więzienia".

* * *

Śledztwo prowadzone przez władze niemieckie doprowadziło do zupełnie innego niż francuskie wyniku, a *N. Allg. Ztg.* ogłosiła nawet, że sam Schnaebele przyznał w śledztwie, iż go uwięziono po niemieckiej stronie granicy. Jeden z korespondentów dziennika *Temps* wyjaśnia tę sprzeczność w sposób, za który jemu samemu należy całą pozostawić odpowiedzialność. Pisze on mianowicie: „Rząd niemiecki twierdzi, jakoby Schnaebele zeznał sam, iż został aresztowany na ziemi niemieckiej. Fałsz ten polega na tendencyjnem opuszczeniu najważniejszego szczegółu zeznań jego w protokole. Istotny przebieg przesłuchania inaczej rzecz przedstawia. Sędzia śledczy: „Gdzie zostałeś pan pochwycony po raz pierwszy?" Schnaebele: „Na ziemi niemieckiej." Sędzia poleca protokoliście zapisać to i pyta dalej: „Pan cofnąłeś się i zostałeś powtórnie przytrzymany. Gdzie to było?" Schnaebele: „Na ziemi francuskiej." (Tej odpowiedzi protokolista nie zapisuje.) Sędzia: „Gdzie założono panu kajdany?" Schnaebele: „Na ziemi niemieckiej." Protokolista zapisuje tę odpowiedź, łącząc ją z poprzedniem pytaniem.

Wypadki na Wschodzie.

Z Sofji donoszą: Po powrocie rejentów z objazdu kraju ma powrócić i dr. Stoiłow z Wiednia i bezzwłocznie zostaną uchwalone ostateczne postanowienia względem całego planu akcji, mającej spowodować ustalenie stosunków bez względu na możność i termin przyszłego wyboru księcia.— Sobranje małe będzie prawdopodobnie zwołanem przed 13-ym maja n. st. nie do Sofji. ale do Tirnowy, a to w celu uniknięcia współzawodnictwa między Sofją i Filipopolem. To ostatnie miasto domaga się, żeby z kolei Sobranje do niego zwołanem zostało; na to jednak Rejencja zgodzić się nie chce z obawy zbyt natarczywych demonstracyj na rzecz restauracji ks. Aleksandra, którymby Rząd zapobiedz nie mógł, a przez które spokojny przebieg obrad mógłby być zakłócony.

* * *

Na bankiecie urządzonym na cześć rejentów przez korpus oficerski w Filipopolu przemówił Stambułow w ten mniej więcej sposób: „Tutejsza ludność okazała się zawsze pełną patrjotyzmu i poświęcenia! Niechaj-że zawsze zostanie taką bo teraz bardziej niż kiedykolwiek potrzeba nam zgody i jedności. Ci, którzy powodowani chciwością idą na lep rubli rosyjskich nie chcą widocznie wiedzieć o tem, że Rosja chce zdobyć nasz kraj, ażeby zrobić z niego swoją gubernję, któraby stanowiła etap na drodze dalszych podbojów.

Mówią o jedności słowiańskiej! My niezawodnie jesteśmy Słowianami, ale i, a raczej przedewszystkiem Bułgarami, i jak Rosjanie rosyjskie, tak my bułgarskie interesa przedewszystkiem mieć winniśmy na względzie. Przez tysiąc lat broniliśmy praw naszej narodowości, mamyż teraz stracić odwagę? (Głosy: Wytrwamy! wytrwamy!)

Nie mamy wprawdzie złota, ażeby opłacić patrjotyzm jak to czynią nasi wrogowie, którzy rzucają pełną garścią złoto dla narodowych odstępców, ale też i patrjotyzm nasz nie może iść na wagę złota. Nie mamy zresztą powodu do zbytniego obawiania się Rosji: gdyby bowiem chciała krajem naszym zawładnąć przemocą, zachodnie mocarstwa sprzeciwią się temu. Dla tego też musimy stać zawsze w jak najlepszym stosunku do tych mocarstw i z ich pomocą uregulować nasze sprawy"...

* * *

Pester Lloyd zastanawia się nad przyczynami, jakie Stoiłowa zatrzymują w Wiedniu.

Wiadomo, że Rejencja bułgarska pragnie urządzić w główniejszych stolicach kontynentu stałe ajentury: pragnienie to jednak nie może być urzeczywistnionem przedewszystkiem ze względu na wymogi prawa międzynarodowego. *Pester Lloyd* daje do zrozumienia, że pobyt Stoiłowa w Wiedniu mieć może na celu pewne porozumienie się tegoż z prasą na korzyść Bułgarji. Dziennik węgierski wskazuje, iż jest to rzecz zupełnie zbędna. Prasa poważna i uczciwa stoi zawsze po stronie Bułgarji: Gdyby jednak Bułgarzy chcieli za pomocą sztuczek prasy wywierać nacisk na gabinety, mogłoby to być dla nich bardzo szkodliwem.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Stan zdrowia księżnej Cumberland polepszył się tak dalece, iż jest wszelka nadzieja, iż księżna odzyska zupełnie zdrowie.

Kalendarz. Sobota (30.): Katarzyny Sen. — Chwalisławy. Wschód słońca o godz. 4. min. 51, zachód o godz. 7. min. 4.

Kalend. myśliwski. Z dniem 20. kwietnia nastał czas ochrony na słonki, a od 15. kwietnia dropi, pardw, ptactwa błotnego i wodnego — wolno zatem polować jeszcze do połowy maja tylko na głuszce i cietrzewie, zresztą nastała „chwila przymierza i pokoju!"

Doktorat. P. Kazimierz Czyszczan, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora praw.

Obywatelstwo austrjackie. P. Franciszek Głowacki, korektor drukarni Wł. L. Anczyca i Spł. w Krakowie, dotychczas poddany rosyjskiego państwa, otrzymał obywatelstwo austrjackie.

Na dzieła śp. Lama nadesłał Piotr Sedelmayer ze Stanisławowa 8 złr.

Zjazd prawników. Zebranie w sprawie urządzenia zjazdu prawników i ekonomistów polskich, odbyte pod przewodnictwem dyrektora wystawy, dra F. Jakubowskiego, uchwaliło jednomyślnie w obec przyrzeczeń gorliwego poparcia, z różnych stron kraju nadchodzących, urządzenie wspomnianego zjazdu w czasie trwania wystawy krajowej w Krakowie i to w pierwszej połowie września br. Ściślejszej komisji poruczono ułożenie programu zjazdu, który to program niebawem głoszony zostanie.

Na urządzenie w bież. roku wielkiej loterji fantowej celem zebrania funduszów na dokończenie restauracji kościoła w Stryju, zniszczonego w roku 1886 przez pożar, zezwoliło Ministerstwo Skarbu. Zbierania fantów we Lwowie podjęły się: pani namiestnikowa Zaleska, hr. M. Borkowska, hr. J. Borkowska, hr. T. Dzieduszycka, hr. Siemieńska, baronowa Heydlowa, baronowa Schenkowa, pp. Boguszowa, Bratkowska, Comello, Marchwicka, Podhorodeńska i Tchorznicka.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Walerego Kiszakiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Leżajsku; Jana Gudzio rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nahaczowie i Franciszka Niklasa rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Baranowie.

Dyrekcja poczt i telegrafów poruczyła oficjałowi Juljuszowi Głodzińskiemu w Brodach kierownictwo urzędu pocztowego i telegraficznego w Gorlicach.

Nominacje i przeniesienia. Wydział krajowy zamianował asystenta rachunkowego Seweryna Krogulskiego adjunktem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Karola Jelonka asystentem rachunkowym, zaś dyeterjusza rachunk. Józefa Schmidta praktykantem rachunkowym.

W składzie służby technicznej przy drogach krajowych zaszły następujące zmiany: Aleksander Zieliński, peł. obowiązki inżyniera dróg krajowych w Buczaczu, przeniesiony został ze względów służbowych z urzędu na drogę kraj. Słotwińsko-Sądecką do Słotwiny; Władysławowi Stojowskiemu, pomocnikowi techn. przy drodze kraj. Zbarasko-Zołozieckiej w Założcach, poruczono pełn. obowiązków inżyniera dróg krajowych w Buczaczu; Szczęsny Barzykowski, pomocnik techn. przy budowie drogi kraj. Lwowsko-Stojanowskiej w Radziechowie, mianowany samoistnym pomocnikiem techn. z funkcjami konduktorskiemi i inżynierskiemi przy drodze kraj. Zborozko-Załozieckiej w Założcach; Henryk Dulęba, dyetarjusz oddz. techn. Wydziału krajowego, mianowany konduktorem I-szej klasy przy drodze kraj. Lwowsko-Stojanowskiej; Józef Kottas, pomocnik techn. inżyniera dróg kraj. Borszczowskiego, mianowany prow. pełn. obow. konduktora II. kl. przy drodze kraj. Buczacko-Tłusteckiej w Jazłowcu; Rafał Ulanowski, konduktor II. kl. przy drodze krajowej Czortkowsko-Skalskiej w Łosiaczu, został przeniesiony ze względów zdrowia w stały stan spoczynku; w końcu Aleksander Cywiński, konduktor I. klasy przy drodze kraj. Buczacko-Tłusteckiej w Jazłowcu, przeniesiony został w charakterze konduktora II. klasy na drogę kraj. Czortkowsko-Skalską.

Na jutrzejszym raucie, który odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego na dochód Towarzystwa dobroczynności św. Wincentego à Paulo, będą pełnić obowiązki gospodyń panie Henrykowa hr. Skarbek, ks. Thurn-Taxis, Tadeuszowa hr. Dzieduszycka, Hipolitowa Bogdanowa, Kłossowska, Jabłonowska i Wernerowa. Gospodarzami rautu są pp. ks. Paweł Sapieha, Leon hr. Dzieduszycki, Jan hr. Drohojowski, Władysław Barącz, Karol Młodnicki. Bilety wstępu i kwiaty sprzedawać będą artystki naszej sceny pp. Babińska, Kasprowiczowa, Kwiecińska, Praunówna, Pysznikówna i Woleńska.

Prócz zabawy towarzyskiej w kółkach znajomych, ku czemu sala zostanie podzielona klombami kwiatów na kilkanaście ustronnych saloników, będzie urządzona tombola, a w części muzykalno-deklamacyjnej wezmą udział: panna Pysznikówna i pp. Barącz, Woleński, Schwarc, Walery Wysocki i kilku amatorow.

Podczas przestanków grać będzie muzyka wojskowa. Zabawa zapowiada się pięknie, a szlachetny jej cel niezawodnie ściągnie liczną publiczność.

Budynek laboratorjum politechnicznego, którego dach — jak wiadomo — spalił się niedawno, będzie wkrótce zrestaurowany i oddany do użytku. Nowy dach ma stanąć w przeciągu sześciu tygodni. Zamiast blachy cynkowej, która się okazała niepraktyczną, postanowiono użyć do pokrycia blachy żelaznej, z wierzchu cynkowanej. Koszta budowy dachu wyniosą 18.500 zł.

Komitet funduszu stypendjalnego imienia J. I. Kraszewskiego dla Polek kształcących się w wyższych zakładach naukowych, odbył d. 26. bm. posiedzenie pod przewodnictwem dra Adama Bełcikowskiego. Obradowano nad sposobami jak najspieszniejszego zgromadzenia funduszów, w którym to celu postanowiono przyspieszyć projektowane wydawnictwo na fundusz stypendyjny. Komitet postanowił udać się do artystów polskich z prośbą o wzięcie udziału w wykonaniu części ilustracyjnej. Przyjęto również do wiadomości, że nakład wiersza M. Konopnickiej, z którego dochód przeznaczonym jest na fundusz powyższy, jest już na wyczerpaniu.

(R). **Droga koronacyjna pomiędzy Wawelem a Skałką w Krakowie.** W sprawie tej, o której onegdaj zamieściliśmy krótką notatkę, otrzymujemy obecnie następujące pismo z prowincji:

Od chwili otwarcia w r. 1880 „grobu zasłużonych" na Skałce, i ustawienia tamże pierwszego dla Długosza grobowca, czwarta już z kolei Kraszewskiego trumna, spoczęła w tym grobie; a krypta pod kościołem Paulinów, spełnia już narodowej katakumby przeznaczenie.

Godzi się jednak właśnie teraz przypomnieć, co w r. 1880 zapowiedział profesor Łepkowski, którego staraniem i pieczą krypta na Skałce wyporządzona została. Wspomniał on przy otwarciu tej krypty, że „gdy Skałka po zasypaniu koryta starej Wisła, złączy się niejako z naprzeciw stojącym Wawelem, między kościołami temi od grobu królów, do katakumby zasłużonych, lipowa aleja się przesunie, którą dla wspomnień ekspiacyjnej pielgrzymki, poprzedzającej koronację, drogą koronacyjną nazwać wypada."

Skoro zatem łożysko starej Wisły już zasypane, a katakumba narodowa „grobu zasłużonych" zapełnia się, czas przeto do połączenia Wawelu ze Skałką drogą koronacyjną, z pominięciem Kazimierza. Czas wielki, aby tej wiosny jeszcze wytknąć i przeprowadzić drogę tę szczęśliwie pomyślaną już dawniej. Będzie zaś ona ozdobą tej strony Krakowa, pełnych dla narodu wspomnień i pamiątek, Skałki i Wawelu. Linja takiej drogi wysadzonej lipami sama już wspaniale zarysować się musi, od skrętu z ulicy Grodzkiej u stóp Wawelu i brzegiem Wisły, przez Rybaki ku Skałce, będąc zarazem najkrótszem połączeniem miasta i Wawelu ze Skałką. Nawet koszt wykupna gruntów pod tę drogę znacznym być nie może, skoro łożysko zasypane starej Wisły jako własność miasta, największą część przestrzeni stanowić będzie.

Rada miasta Krakowa, której w obecnych czasach wyższe narodowe potrzeby zaspakajać, chlubne przypadło stanowisko, godnie wywiązując się z swego zadania, także i w tym wypadku przeprowadzenia „drogi koronacyjnej," niechajże bez wahania postąpi dalej, i uskuteczni co właśnie w jej leży mocy, łącząc się ściśle z życzeniem i potrzebami ogółu.

Wyrzucanie lokatorów odbywa się na wielką skalę w realności pod l. 1 na ulicy Rybiej. Na dochody realności tej położono pierwotnie kondykt, obecnie zaś zaprowadzono sekwestrację polityczną — gospodarz Izraelita zirytowany więc tą okolicznością, iż czynsze nie wpływają do jego kieszeni, awizuje pojedynczych lokatorów. Ze względu, że realność tę zamieszkują ludzie ubożsi lub Izraelici, przeto oczywiście nie rozumiejąc co znaczy awizacja sądowa, nie wnoszą sprzeciwień i te stają się prawomocnemi. Opowiadający nam to, był onegdaj świadkiem jak wyrzucono na ulicę rodzinę Samuela Dienera, składającą się z 7 osób, chociaż Diener czynsz należny uiścił sekwestratorowi.

Nowa stacja telegraficzna połączona z urzędem pocztowym została otwartą w Boryni.

Samobójstwo. Onegdaj odebrał sobie życie wystrzałem rewolwerowym wspólnik czerniowieckiej firmy kupieckiej „Schmiedt i Fontin", Jan Schmiedt, człowiek młody, bo zaledwie 28-letni. Przyczyną rozpaczliwego kroku była, jak się zdaje, hypochondrja, bezpośrednim zaś powodem stało się nieporozumienie między nim a narzeczoną. Młodzieniec uroił sobie, iż nie zdoła uszczęśliwić swej narzeczonej, z którą następnie poróżnił się i tak się tem zmartwił, iż odebrał sobie życie.

Samobójstwo. Karol Cejka, urlopnik z Trencina, w Czechach, powołany do czynnej służby w zakładzie stadnin w Olchowcach, powiatu sanockiego, z niewiadomej pobudki obwiesił się na wierzbie w polu, na obszarze gminy Stróże małe.

Wykaz Inspekcji Dyrekcji policji z d. 28. kwiet. Znaleziono portmonetkę z kwotą 1 zł. 40 ct. i z notatkami. — Zgubiono kartki zast. l. 25458 i 610 i srebrny zegarek. — Zapomniano w dorożce 3 książki ze stamp. „Gubrynowicz".

Zmowy robotnicze na Węgrzech. Dnia 25 bm. wybuchł w Nowym Peszcie zapowiadany przedtem strejk robotniczy, a mianowicie robotnicy z garbarni Machlupa nakłonili do zmowy kolegów swoich w fabryce Wolfnera, jakkolwiek ci ostatni zawarli już byli kompromis z pracodawcą, w myśl którego pracować mieli w zimie dziesięć, a w lecie jedenaście godzin dziennie. To samo strejkują robotnicy fabryki Jordana. Dotychczasowy przebieg tych strejków jest wszędzie spokojny. Właściciele rzeczonych fabryk szukają na prowincji i za granicą czeladzi roboczej i zwracali się nawet o pomoc do władz przemysłowych, lecz do tej pory nadaremnie. Strejkujący robotnicy rozsełają listy do kolegów, w których proszą ich o wsparcie i zaklinają, aby nie przyjmowali kondycji w ich miejscach.

Ciekawy proces. Czerniowiecka *Gaz. polska* donosząc o pobycie tam archimandryty orjentalnego z Jerozolimy, ks. Arseniusa, podaje jako powód tych odwidzin, ciekawą, a zawikłaną sprawę procesową. Oto, gdy w r. 1775, przyłączono Bukowinę do Austrji, bojarzy rumuńscy przebywający tam, poczęli czynić zapisy całych siół na klasztory w Rumunji. Ówczesny wojskowy zarząd kraju zapisów tych nie uznał. Aby jednak cel osiągnąć, jeden z bojarów zapisał 7 wiosek patrjarsze jerozolimskiemu z zastrzeżeniem, iż pewna część dochodów z tych dóbr będzie oddawaną trzem klasztorom w Rumunji. Administracja majątków bukowińskich sprawiała niemałe trudności patrjarsze w Jerozolimie, więc też po pewnym czasie odstąpił on cały Zarząd owym trzem rumuńskim klasztorom, partycypującym w zapisie, sobie zaś zastrzegł tylko pewną przeciętną opłatę rocznie. Stan taki trwał więcej, niż lat 50. Przed niedawnym atoli czasem przeprowadzono w Rumunji sekularyzację wielu zakonów, a między tymi skasowano i owe trzy klasztory. Wówczas ostatni zakonnicy rzeczonych kongregacyj, za pozwoleniem biskupa i Ministerstwa wyznań, sprzedali dobra bukowińskie za bezcen i wzięli sobie gotówkę. Obecnie tedy patrjarcha jerozolimski reklamuje owe dobra, jak swoją własność i wytoczył proces. Pretensje patrjarchy zastępuje adwokat czerniowiecki, dr. Rott, strony zaś przeciwnej broni adw. dr. Kiesler. Z archimandrytą Arseniusem przybył sekretarz greckiego poselstwa w Wiedniu, p. Hipokrates Taularos, który przez czas dłuższy uczęszczał na wykłady prawne w Uniwersytecie wiedeńskim. Obadwaj panowie odbywają długie konferencje z dr. Rottem i zajmują się sprawą bardzo gorąco.

Chrzest dziecka polskiego na pełnem morzu. *Freemans Journal*, gazeta, wychodząca w Nowym Jorku, zamieszcza zajmującą wiadomość, którą tu podajemy:

Ks. biskup Regge, sekretarz dyecezji w Rochester, powrócił niedawno do Stanów Zjednoczonych po dość długim pobycie w Belgji. Na okręcie „Belgenland", który zwykle kursuje pomiędzy Antwerpją a Nowym Jorkiem, płynęła także wraz z naszym prałatem jedna Polka, pragnąca połączyć się z mężem, przebywającym w Shenandoah (w Pensylwanji). W tydzień może po odbiciu od brzegów Belgji, Pan Bóg dał jej synka, którego natychmiast ochrzcić pragnęła. Okrętowy lekarz, dr. Lampen, oświadczył życzenie matki ks. biskupowi Regge i kapitanowi okrętu p. W. Beynon, a ten ostatni zapragnął, aby chrzest nowonarodzonego odbył się jak najuroczyściej. Zakryto szerokim żaglem część pokładu, aby wiatr nie dochodził, rozwinięto chorągiew belgijską i zwołano odgłosem dzwonu obecnych na statku na tę jedyną w swoim rodzaju uroczystość. Kapitan, oficerowie i całe wyższe towarzystwo w galowych mundurach lub świątecznych strojach stanęło na pokładzie, a ks. biskup Regge, ubrany w szaty pontyfikalne, przybył wraz z chrzestnym ojcem, ks. Bruycker, misjonarzem w Konektitut, i chrzestną matką, Mis Rozalją Foss, zamieszkałą w Cincinnati, która niosła dziecko. Prałat zwrócił w krótkich słowach uwagę obecnych, jak ważny akt ma się dopełnić przed ich oczami, a udzieliwszy Sakramentu, zaintonował „Te Deum", który to hymn śpiewać poczęło z przejęciem całe zgromadzenie. Składka, zebrana potem w imieniu nowoochrzczonego dziecka przez samego ks. biskupa Regge, wniosła dość znaczną sumę, którą oddano nieszczęśliwej matce. Córka protestanckiego pastora z Filadelfji, panna Alicja Ames, naszkicowała bardzo zręcznie tę scenę, oraz portret młodej chrzestnej matki, w ramkach, utworzonych z główek cherubinów. — Inna młoda osoba z Filadelfji, panna Karolina Mac-Lean, opisała całą tę uroczystość w ładnych wierszach, z których podajemy na próbę jedną strofkę w polskim przekładzie:

Wszyscyśmy na statku uczcili twe przyjście.
Drogi kwiateczku wśród wód rozwinięty,
Lecz lepiej cię uczcił od nas kapłan Boży,
Bo ci dał, duszyczko, na morzu zrodzona,
To życie i to światło, co ze Rzymu płynie.

Kapitan dostarczył uprzejmie pergaminu na metrykę; zapisano zaraz dokładnie: pod którym stopniem długości i szerokości geograficznej Oceanu Atlantyckiego urodził się i ochrzczony został mały Polak „Michał Leopold Masłowski". Mało jest dzieci na świecie, uposażonych od fortuny, któreby takiego zaszczytu dostąpiły przy urodzeniu, jak bohater tej opowieści.

Do sprawy Schnaebelego. Korespondent paryski *Timesa* donosi, że Schnaebele, który liczy obecnie lat 60, może posługiwać się tylko jedną ręką, gdyż drugą, gdy był jeszcze urzędnikiem kolejowym, odcięło mu koło wagonu, gdy w jakimś wypadku ratował jednego z podróżnych. Siostra Schnaebelego, jak donosi jeden z dzienników węgierskich, pełni w jednej z rodzin węgierskich w Debreczynie obowiązki bony i jest nauczycielką języka francuskiego. Jeden z dzienników wiedeńskich zestawił wszystkie warjanty nazwiska Schnaebelego, których używają obecnie rozmaite dzienniki. I tak nazywają uwięzionego przez Niemców francuskiego komisarza policyjnego: Schnaebell, Schnaebelé, Schnoebelé, Schnäble a nawet z żydowska Schnaebeles.

List Napoleona III., pisany pod wrażeniem fiaska strasburskiego, do stryja, Józefa Bonapartego, sprzedano przed kilku dniami na aukcji autografów w hotelu Druot w Paryżu za 50 franków. List ten opiewa:

L'Orient 15. listopada 1836.

Mój kochany stryju!

Z niemałem zdziwieniem musiałeś się dowiedzieć o wypadkach w Strasburgu; gdy się nie powiedzie, trzeba być przygotowanym, że zamiary bywają przekręcane, że się będzie oczernianym, a nawet przez swoich zganionym, to też nie chcę się przed tobą nawet usprawiedliwiać.

Jutro odjeżdżam do Ameryki; zrobiłby mi stryj wielką grzeczność, gdyby mi zechciał przysłać kilka listów polecających do Filadelfji i Nowego Jorku. Opuszczając Europę — może na zawsze — czuję żal na myśl, że wśród mej rodziny nie mam nikogo, ktoby ubolewał nad moim losem. Bądź zdrów mój stryju i nie wątp o moich dla ciebie uczuciach.

Kochający
Napoleon Ludwik Bonaparte.

Projektowane zaręczyny. Z Brukseli donoszą do berlińskiego pisma *Tägliche Rundschau*: „Zdaje się, iż podróż królowej saskiej do Brukseli ma z projektowanemi zaręczynami księżniczki Marji, córki księcia Jerzego saskiego, z księciem Balduinem, synem hrabiego Flandrji, stać w pewnym związku i pogłoski te potwierdza. Jak mówią, książę w krótkim czasie odwidzi dwór drezdeński. Książę Balduin kończy 3. czerwca 18-ty rok życia i stanie się pełnoletnim. Przy tej sposobności ma go król do godności księcia brabanckiego wynieść.

Bogaty żebrak. W Kasel aresztowano 21. bm. żebraka, który miał przy sobie 14.000 marek w papierach wartościowych. Tyle sobie użebrał. Pieniądze mu odebrano i wzięto je w aserwację, bo fiskus podatkowy obliczy się z tym żebrakiem i wytoczy mu proces o niepłacenie podatków.

Podróżnik nasz, p. Szolc-Rogoziński, który, jak wiadomo, udał się na nową wyprawę, otrzymał w tych dniach ofertę, mogącą wpłynąć bardzo korzystnie na rozszerzenie zakresu przedsięwziętej wycieczki. Oto, jak donosi *Kur. Warsz.*, obywatel z Kieleckiego, pan S., prosząc o zatrzymanie do czasu swego nazwiska w tajemnicy, przesłał p. Rogozińskiemu ofertę, iż chce należyć do jego wyprawy i gotów jest złożyć do wspólnego rozporządzenia, bez żadnego obowiązku zwrotu, kapitał wyrównywający 100.000 franków. Propozycja uczynioną została listownie, a pan S. oczekuje odpowiedzi w drodze telegraficznej, aby natychmiast, w razie zgody p. Rogozińskiego, podążyć na miejsce.

Orkan. Telegram z Perth-Western (w Australji) donosi o wielkim orkanie, który dnia 22. bm. nawidził północno-wschodnie wybrzeża. Dotychczas nie ma wieści o 40 okrętach; część ich widocznie zatonęła, inne zostały zapędzone na pełne morze. Liczbę osób, które wśród katastrofy postradały życie, obliczają na kilkaset.

Korespondencja Redakcji. Sz. p. A. S. w B. Sprawę poruszoną w korespondencji pańskiej obszerniej omówimy w poniedziałek.

* * *

† **Józef Sołtys,** adjunkt Tabuli krajowej, zmarł we Lwowie onegkaj w 51. roku życia.

Fizyka miejskiego dra Kosińskiego uchwaliła sekcja V. przenieść w stały stan spoczynku, jednakże z poborami według nowego etatu. Przy tej sposobności uchwalono wyrazić drowi Kosińskiemu, który służy już lat 46, w imieniu Rady miasta Lwowa uznanie za długoletnią, gorliwą i pełną zasług działalność. Jako następcę uchwaliła sekcja zaproponować lekarza miejskiego dra Pawlikowskiego.

108 lat liczyła Ksenia Mizerakowa zmarła onegdaj w tutejszym „Domu ubogich".

Nagła śmierć. Otto Hauswald, prokurzysta gal. Banku kredytowego, liczący lat 46, żonaty, ojciec 2 dzieci, powracając onegdaj o godzinie 7. wieczorem ul. Pańską z biura do domu, padł nagle nieżywy na ziemię. Zwłoki odniesiono do mieszkania przy ul. Pańskiej l. 21, a wezwany lekarz dr. Janda, skonstatował, że śmierć nastąpiła wskutek paraliżu serca.

Konkurencja karawaniarska, o której już kilka razy dzienniki zmuszone były donosić, przemieniła się obecnie w otwartą wojnę przy użyciu materjału palnego i imitacji bomby. Dr. med. p. Sas Dubanowicz, który niedawno prowadził przedsiębiorstwo pogrzebowe w imieniu swojej żony, wszedł w nieporozumienie ze swoim kuzynem p. Geschöpfem. Małżonka p. Dubanowicza jest złączona węzłem pokrewieństwa z p. Tytusem Geschöpfem, również przedsiębiorcą karawaniarskim, który prowadząc interes podług starej mody, nie może wytrzymać konkurencji ze swoim krewnym. Ztąd śmiertelna nienawiść, która niedawno zaprowadziła p. Tytusa G. wraz z synem Franciszkiem aż po za kratki sądowe. P. Dubanowicz ciężko pobity, dzięki troskliwej pomocy swoich kolegów wyzdrowiał i zdawało się, że wspomnienie kratek sądowych uspokoi strony walczące. Tak się zdawało. Tymczasem stało się inaczej, gdyż rodzina p. Dubanowicza omal że nie padła ofiarą sprytnie urządzonego zamachu.

Wczoraj bowiem przed godziną 4. nad ranem nastąpił wybuch prochu, uwiązanego w woreczku na żerdce, przystawionej do muru nad bramą kamienicy pod l. 12 przy ul. Ormiańskiej, i spowodował niemały przestrach, oraz wybicie czterech szyb w piątrowem mieszkaniu tej kamienicy. Do mieszkania tego miał się właśnie onegdaj sprowadzić dr. Dubanowicz, dla zaszłych jednak przeszkód dotąd wspomnionego mieszkania jeszcze nie zajął, zamiast więc niego, zniosła ten przestrach dotychczasowa lokatorka pani S. Zamach ten był już d. 1. bm. zamierzony, lecz lont, do woreczka prochu wpuszczony i nadpalony, zgasł wówczas przedwcześnie. Zachodzi podejrzenie, że eksplozja owa jest dalszym wynikiem zemsty karawaniarskiej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości teatralne. W przyszłym tygodniu zapowiada Dyrekcja teatru następujące nowości: jednoaktowy dramat p. Aurelego Urbańskiego p. t. „Ksenia" (4. p. m.) — czteroaktową komedję Mosera i Gindla, „Meteor", (5. maja) wreszcie nową operetkę Millöckera „Kapelan" („Feldprediger"), która ujrzy światło kinkietów w sobotę d. 7. maja.

Inscenowaniem „Kapelana" zajmuje się p. Zboiński. Próby są w pełnym toku.

Z p. Bolesławem Ładnowskim nawiązała Dyrekcja układy, celem pozyskania artysty na szereg gościnnych występów w czerwcu. Zdaje się, że rokowania z p. Ładnowskim zostaną niebawem ukończone ku zadowoleniu licznych wielbicieli talentu artysty.

Książka do majowego nabożeństwa. W tych dniach opuściła prasę książeczka pod tytułem „Miesiąc Marji", która stanowi trzeci tom wydawnictwa „Bibljoteki rodzinnej". Wydanie bardzo staranne, jest odmienne zupełnie od dotychczasowych, zawiera bowiem oprócz rozmyślań, modlitw i litanij, także i msze właściwe na każdy dzień maja. Rozmyślania te tchną szczerą, gorącą pobożnością, tak właściwą polskiej niewieście. Książeczka więc ta powinnaby się znaleść w każdym domu przy zbliżającym się miesiącu, który jest poświęcony ku szczególnej czci Najświętszej Marji Panny.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w niedzielę dnia 1. maja w lokalnościach Frohsinnu, urządzone staraniem Resursy urzędniczej. Odegrane będą trzy jednoaktówki: „Pod kuratelą", „Na wędkę" i „Figiel kapitana". Początek o godzinie 7. Wstęp dla członków Resursy wolny za okazaniem kart legitymacyjnych. — Bilety wstępu dla rodzin członków tudzież gości poleconych wydawane będą w piątek 29. i sobotę 30. kwietnia od 6. do 8. wieczorem w kancelarji Resursy.

* * *

Z teatru. Onegdaj „Baron cygański", dzięki zmianie w obsadzie partyj, zgromadził liczne grono ciekawych w teatrze. Oczekiwania po części zawiodły, gdyż p. Myszkowski (Żupan), mimo pewnej staranności w śpiewie nie zdołał pod względem naturalności i humoru, sprostać swemu poprzednikowi w tej roli. Pp. Kiczman (Carnero) i Koncewicz (Homonay), nie umieli swoich ról; partję Arseny objęła napowrót pna Babińska. Całość przedsawienia zdradzała brak przygotowania.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków Koła literacko-artystycznego, odbędzie się w poniedziałek d. 2. maja w lokalu Towarzystwa (Plac Marjacki l. 10). Godzina zebrania nie została podaną do publicznej wiadomości.

Rada miasta Lwowa.

(*m.*) **Lwów** 28. kwietnia. Przewodniczy prezydent miasta p. Mochnacki. Wybór delegatów do wydziału gospodarczego V. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, poleciła Rada Sekcji IV. pod przewodnictwem pana prezydenta miasta.

Radny p. Tyniecki przedstawia wniosek wsprawie:

budowy pawilonu restauracyjnego w parku stryjskim.

Zarząd browaru ks. Adama Sapiehy wniósł ofertę, mocą której zobowiązuje się postawić w parku stryjskim własnymi kosztem pawilon restauracyjny, którego koszta wynosić mają 2.500 zł. Po upływie lat 15 pawilon ten ma przejść na wyłączną własność gminy m. Lwowa, jednak przy dalszej dzierżawie zarządowi browaru przysłuży prawo pierwszeństwa.

W ostatniej chwili wniósł zarząd browaru dodatkową ofertę uzupełniającą a to w tym kierunku, że gdyby koszta pawilonu były dwa razy większe zostanie on oddany gminie dopiero po latach 30.

W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos radni pp. Zacharjewicz, Ładoś i Świsterski. Pierwszy żądał aby przyjąć uzupełniającą ofertę ks. Sapiehy pod warunkiem, aby płaszczyzna, którą ma zajmować pawilon, była dwa razy większą, zaś pp. Świsterski i Ładoś przemawiali za przyjęciem oferty ks. Sapiehy ale pod warunkiem, że pawilon po latach 15 staje się własnością gminy.

Rada przyjęła wnioski Sekcji II. i III., że pawilon ma być otwarty od 1. maja do końca września, po latach 15 przechodzi na własność gminy, i że wartość budynków w chwili ich oddania gminie przedstawiać ma kwotę 2.500 zł.

Następuje sprawa:

szkoły im. Konarskiego.

Odnośne Sekcje i Magistrat proponują, aby szkoła stanęła na placu zwanym Jarosiewiczówką (ul. Akademicka w miejscu gdzie obecnie stoi szatro) a sprzedać budynek zwany Stalówką (naprzeciw). Dr. Gryziecki stawia wniosek, aby szkołę postawić na Stalówce i w tym celu ma Magistrat wygotować odpowiednie plany. Wniosek ten popierają pp. Piętak, Bardasz, Soleski i Schayer. Pan Niemczynowski staje w obronie wniosków Sekcji.

Nad wnioskami Sekcji przeszła Rada do porządku dziennego a przyjęto wniosek dr. Gryzieckiego.

Na wniosek p. Niemczynowskiego przystąpiła Rada m. do załatwienia sprawy budowy

teatru letniego.

Referent r. prof. dr. Ciesielski przedstawia prośbę Dyrekcji lwowskiego teatru, o pozwolenie wystawienia w ogrodzie Miejskim między ul. Kraszewskiego a główną aleją. Dyrekcja teatru nadmienia, że tylko w tym miejscu decyduje się budować teatr letni. Komisja *ad hoc* wydelegowana, Magistrat, Sekcje II i IV. przychyliły się do prośby Dyrekcji teatru, natomiast Sekcja III. uchwaliła przedstawić Radzie wniosek na odrzucenie żądania Dyrekcji, a to ze względu, że teatr taki uszczupla miejsce (!) i że plantacje zaprowadzone z wielkim kosztem zostaną spustoszone. (!)

Referent oświadcza, że znajduje się między Scyllą a Charybdą, uznaje, że teatr letni prosperować może, lecz jako członek Sekcji III. zmuszony jest popierać wniosek przez nią postawiony.

Następnie odczytuje sekretarz memorjał Towarzystwa politechnicznego, które żąda, aby teatr stanął na Zofjówce (!!) lub w parku Stryjskim (!!!) i pismo Dyrekcji teatru, wykazujące w dosadny sposób potrzebę letniego teatru.

Radny dr. Roszkowski w świetnem przemówieniu wykazuje konieczność letniego teatru, który ma rację bytu tylko w ogrodzie Miejskim. Na Szkarpach już ze względu na ks. arcybiskupa, któremu nie nalezy zakłócać spokoju, teatr stanąć nie może

Radny Ładoś przemawia za ogrodem Miejskim. p. Klimowicz przeciw, tak samo prof. Zacharjewicz i p. Janowski. Ksiądz Mazurak życzy sobie, aby teatr stanął w miejscu, gdzie stoi obecnie restauracja i proponuje, aby był z nią połączony. Ksiądz kanonik chce połączyć wygodę z przyjemnością.

Bardzo gorąco przemawiał przeciw wnioskowi Sekcji dr. Goldman, wykazując, że, jeżeli zachodzi niebezpieczeństwo, to na jedno wypada, „czy hałaśliwa buda" (tak jeden z mowców nazwał teatr) stanie w Ogrodzie czy na Szkarpach.

Na wniosek p. Bardasza zamknięto dyskusję. Do głosu zapisali się pp. Janowski, Rewakowicz, Tyniecki, Świsterski, Roszkowski i Kędzierski.

O godz. trzy kwadr. na 10. wieczór z powodu spóźnionej pory odroczył przewodniczący dyskusję do następnego posiedzenia.

Z Izby sądowej.

Lwów 28. kwietnia.
(Dziewiąty dzień rozprawy; — przesłuchanie świadków.)

Na pytanie dla czego pierwotnie zapisując w protokole pojedyncze sprawy Janiszewskiego, notował także wysokość honorarjum za nie przypadające, a później przestał już wpisywać wynagrodzenie, — odpowiada Pilecki, że pierwotnie czynił to zapewne na czyjeś polecenie, a później zaniechał, gdy się od kogoś w kancelarji, czy od samego doktora Jackowskiego, dowiedział, iż honorarjum liczy się Janiszewskiemu procentowo. Przypomina sobie Pilecki, że zauważył, iż po przeprowadzeniu się kancelarji, brakowało niektórych aktów, przypuszczał jednak, iż ekspresi je pogubili lub zatracili.

Świadka tego przesłuchiwano dwie godziny. Robił on na słuchaczach wrażenie bardzo korzystne, gdyż odpowiadał na pytania z namysłem i każde swoje twierdzenie należycie motywował.

O godz. $^1/_2$7. wieczorem, gdy sądzono powszechnie, że przewodniczący odroczy już rozprawę do dnia następnego, zażądał głosu obrońca dr. Jekeles:

W dłuższem przemówieniu zaznacza on, iż akt oskarżenia zarzuca między innemi i to drowi Jackowskiemu, że sprzedawszy Sarnki, mylnie przedstawił swemu mocodawcy Janiszewskiemu, jakoby warunkowa reszta ceny kupna, pozostawiona na zabezpieczenie uregulowania tabularnego lasu Kozakowa, wynosiła 40.000 złr.. a nie — jak jest rzeczywiście — 20.000 złr. Akt oskarżenia — mówił dalej dr. Jekeles — podnosi tę okoliczność w celu wykazania, że dr. Jack. kwotę 20.000 złr. chciał sobie przywłaszczyć; owoż czyn taki — zdaniem mowcy — ma wszelkie znamiona zbrodni oszustwa i podpada pod § 197 u. k., a że ma być karany więzieniem od lat 5 do 10, należy w myśl ustawy, wprowadzającej postępowanie karne, wyłącznie do kompetencji Sądu przysięgłych. Dlatego wnoszę: **Trybunał uznaje się niewłaściwym do rozsądzenia tej sprawy i odsyła ją pod Sąd przysięgłych.**

Mam jeszcze drugi wniosek — mówi dalej dr. Jekeles. — Śledztwo w toczącej się sprawie wdrożone zostało przeciw dr. Jackowskiemu w w pierwszych dniach r. 1886. Przez cały czas śledztwa obwiniony jawił się zawsze i dawał możliwe wyjaśnienia, a zeznania jego mieszczą się na 80 arkuszach. Na uwięzienie dra Jackowskiego stawiano kilka razy wniosek, zawsze jednak był odrzucany, dopiero 27. czerwca z. r. decyzja taka zapadła. Wówczas dr. Jack., nie chcąc się poddać temu orzeczeniu, wyjechał i prawie rok spędził na tułaczce. Gdy akt oskarżenia stał się prawomocnym, wrócił i stanął przed Trybunałem. Uchwała uwięzienia zapadła dlatego, żeby oskarżony nie wpływał na świadków i nie unicestwiał dalszych dochodzeń. Dziś obawa taka nie zachodzi. Wszyscy świadkowie kilkakrotnie i wyczerpująco byli słuchani, wnoszę tedy: **Trybunał raczy znieść z dniem dzisiejszym więzienie śledcze i wypuścić oskarżonego na wolność.**

Zast. Prokuratorji, p. Żminkowski sprzeciwia się obu wnioskom.

Dr. Jackowski nie jest oskarżony o oszustwo ale o sprzeniewierzenie, czyn mylnego przedstawienia Janiszewskiemu sprawy intabulacji 40.000 złr. nie da się podciągnąć pod § 197 u. k., a oskarżony nie mógł kwoty 20.000 złr. zataić i sobie przywłaszczyć, gdyż ostatecznie musiało wyjść na jaw, ile na Sarnkach zaintabulowano. Zresztą odwołuje się p. prokurator na motywa podane w akcie oskarżenia.

Tymczasowemu wypuszczeniu oskarżonego na wolność, sprzeciwia się również, szczególnie, że dopiero w zeszłym tygodniu odmowna uchwała w tym kierunku zapadła w apelacji.

Obrońca dr Jekeles zaznacza, że karygodność czynu nie zawisła od tego, czy sprawca będzie w możności lub też nie, zebrania plonów swych starań — a przedstawienia cyfr fałszywych, nie można uważać jako co innego, aniżeli działanie podstępne, i jeśli rzecz się tak ma, jak akt oskarżenia mówi, nie zachodzi tu sprzeniewierzenie, ale oszustwo.

Na to odpowiadał jeszcze raz prokurator i przemawiał dr. Jackowski, popierając wnioski obrony.

Przewodniczący zawiadomił, iż orzeczenie Trybunału ogłosi w piątek d. 29. bm. o godz. 10 rano.

Lwów 29. kwietnia
(Dziesiąty dzień rozprawy — odczytanie aktów.)

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się o godzinie $^1/_4$11. rano.

Przewodniczący: Mam zakomunikować uchwały powzięte przez Trybunał co do wniosków postawionych wczoraj przez obronę, a mianowicie w kierunku, ażeby Trybunał orzekł swoją niekompetencję do przeprowadzenia tej rozprawy i ażeby uchwalił uwolnienie p. podsądnego z więzienia śledczego. Trybunał uchwalił obydwom tym wnioskom odmówić, a to co do pierwszego wniosku z tego powodu, iż z wyniku dotychczasowej rozprawy nie nabrał Trybunał tego przekonania, aby czyn będący podstawą obecnego orzeczenia podpadał pod §. 197 u. k. Co do drugiego wniosku, dla tego, ponieważ nie zaszły według przekonania Trybunału takie okoliczności, któreby usunęły pierwotne powody. dla których areszt śledczy został zarządzony.

Dr. Jekeles. Przeciwko obydwom uchwałom zastrzegam sobie zażalenie nieważności — zgłaszam natychmiast odwołanie do Sądu wyższego i proszę w myśl §. 261 i dalszych proc. kar. o przedłożenie aktów wyższemu Sądowi, i przerwanie obecnej rozprawy aż do apelacyjnego rozstrzygnięcia.

Dr. Jackowski. Przyłączając się do wniosku obrony upraszam o udzielenie mi tej uchwały na piśmie.

P. Żminkowski. Zdaje mi się, że ten wniosek obrony nie jest dostatecznie §. 261 proc. kar. uzasadniony. Już z samych względów utylitarnych dla podsądnego powinnaby być do końca rozprawa przeprowadzoną. gdyż i po ogłoszeniu wyroku te same jeszcze środki obronie przysługują.

Trybunał po krótkiej naradzie uchwalił obydwom wnioskom obrony odmówić dla tego, że nie są uzasadnione ani §. 273, ani 276, a tem bardziej jeszcze, że ustawa nie przypuszcza odrębnych środków prawnych przeciw uchwałom Trybunału w toku rozprawy zapadłym.

Dr. Jekeles przedkłada dalszą książkę rachunkową, mianowicie kwitarjusz.

Przewodniczący konstatuje, że kwity sznurowe wystawiane są od 1. lipca 1885 do 18 lutego 1886, a następnie ogłasza, że do protokołu wpłynęły wczoraj rachunki od adwokata dr. Siterskiego. Rachunki te mają wykazać, że śp. Siterski nie miał z Janiszewskim umowy co do honorarjum 10% i proszę o skonstatowanie tego.

Dr. Jackowski i dr. Jekeles sprzeciwiają się temu, gdyż rachunki te nie stoją w żadnym związku z toczącą się rozprawą.

Uchwała zapadnie później.

Prze'w. Przystępujemy do odczytania aktów wyszczególnionych w akcie oskarżenia.

Słowa p. przewodniczącego „nastąpi odczytanie aktów“ wywołały na licznem audytorjum złożonem z płci brzydkiej, takie wrażenie. że sala w jednej chwili się wypróżnia i atmosfera stała się mniej duszną. Zapytani co uczyniła płeć piękna? Nie pomnożyła szeregi zbiegów — wszystkie panie pozostały na zajmowanem stanowisku, przysłuchując się niby z wielką uwagą odczytaniu stosu aktów. Nawet długie kontrakty sprzedaży Sarnek i Demenki nie znudziły naszych pań, które dopiero o godz. $^1/_2$2, gdy przewodniczący przerwał rozprawę, udały się na objad przygotowany przez kucharki pod nadzorem mężów.

* * *

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się o godzinie $^1/_4$5 od dalszego monotonnego czytania aktów.

Najważniejsze akta odczytano w ciągu przesłuchania dra Jackowskiego świadków i treść ich została pomieszczoną w sprawozdaniu. Obecnie odczytywane są akta mniejszej doniosłości, nie budzące ogólnego interesu.

Rozprawa potrwa jeszcze dwa do trzech dni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża z dnia 29. kwietnia. 1887 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·50—9·10	8·40—9·—	8·40—9·—	8·80—9·30
Żyto	5·20—5·90	5·——5·65	5·— 5·50	5·50—6·10
Jęczmień	3·90—7·—	3·75—6·30	3·60—6·25	4·——7·25
Owies	4·[illegible]0—5·50	4·—5·75	4·——5·—	4·50—5·50
Groch	5·——8·25	5·——8·—	5·——7·—	5·——8·—
Wyka	4·——5·—	4·——5·—	4·——4·90	4·15—5·50
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	28·—45·—	27·—42·—	26·—40·—	27·—42·—
Konicz. biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. — do —·— nominalnie.

Okowita za 10.000 litor proc. loco Lwów złr. 22·75 do 24·—.

Tylko co do pszenicy usposobienie silne.

Przegląd polityczny.

* Na wczorajszej sesji rozdzielił Wydział krajowy następujące dawniej przyobiecane bezzwrotne subwencje na budowę dróg:

1. Wydziałowi powiatowemu w **Wieliczce** kwotę 2.000 zł. na dalszą budowę drogi gminnej Wielicko-Świątnickiej.

2. Wydziałowi powiatowemu w Samborze, kwotę 4.000 zł. na dalszą budowę drogi gminnej Samborsko-Mościskiej.

3. Wydziałowi powiatowemu w Wadowicach, kwotę 3.000 zł. na dalszą budowę drogi powiatowej Wadowicko-Brzeźnicką.

4. Wydziałowi powiatowemu w Żydaczowie kwotę 3.000 zł. na dalszą budowę drogi gminnej z Żurawna na Bakocyn do Nowosielec. Subwencja ta ma być w połowie wypłaconą w b. r., zaś w połowie w roku przyszłym.

Dziesięciu powiatom odmówił Wydział krajowy udzielenia subwencji, a to głównie z powodu wyczerpania tegorocznej dotacji przeznaczonej przez Sejm na subwencjonowanie dróg powiatowych i gminnych.

* Wydział krajowy, jak wiadomo, odniósł się do p. ministra dla Galicji z prośbą, aby wyjednał utworzenie osobnej Sekcji dla zabudowania potoków górskich stósownie do powziętej przez Sejm uchwały na posiedzeniu z dnia 21. stycznia br. Pan minister Ziemiałkowski zajął się rzeczywiście tą sprawą i doniósł Wydziałowi krajowemu, że odpowiednia ustawa została już wypracowana i niebawem zostanie przedłożona do konstytucyjnego traktowania. Równocześnie doniósł pan Ziemiałkowski, że pan minister rolnictwa przyjął do służby rządowej pana Skowrońskiego, i że wyszle go do Karyntji dla przypatrzenia się tamtejszym zabudowaniom potoków górskich, a następnie użyje go przy podobnych pracach w Galicji.

* *N. fr. Presse* donosi, że pp.: Romańczuk i prof. dr. Ogonowski byli na audjendji u hrabiego Taaffego i dra Gautscha w sprawie gimnazjum ruskiego w Przemyślu i ruskich seminarjów nauczycielskich w Galicji wschodniej. Obydwaj ministrowie mieli oświadczyć, że będą starali się według sił swoich zadowolnić uprawnione życzenia Rusinów.

* *Czas* donosi: Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymał od ks. Adama Sapiehy zawiadomienie telegraficzne, że Ministerstwo zwołuje na dzień 5. maja ankietę gorzelniczą przedlitawską, że zatem pp. delegowani galicyjscy stawić się mają w Wiedniu dnia 3. maja rb.

* W Izbie deputowanych hr. Taaffe odpowiadając na interpelację Plenera w sprawie niepokojów w Sebenico, przedstawił stan rzeczy i dodał, że głębszego powodu ekscesów szukać należy w miejscowych sporach i rozdrażnieniu obu tamtejszych stronnictw. Rząd spełnił swoją powinność. Dochodzenie sądowe w toku. Namiestnik udał się osobiście na miejsce, posterunki żandarmerji zostały odpowiednio wzmocnione, Rząd zarządził zmiany osobiste w kierownictwie Starostwa a pragnąłby, aby także prasa dalmatyńska chciała poprzeć usiłowania Rządu wstrzymując się od podburzania.

* Nawiązując do frazesu posła Carneriego o zdegermanizowaniu Austrji, wykazuje praska *Politik*, że twierdzenie to tyle jest słuszne, że inne niemieckie narodowości monarchji austro-węgierskiej. chcą się dobić znaczenia i uznania. Wrzekoma degermanizacja polega w tem, że nieuzasadnione pretensje Niemców rozbijają się o spór naturalnych i jedynie właściwych stosunków. Niemcy powinni to zrozumieć.

N. fr. Presse omawiając udzielenie orderu złotego runa hr. Kalnoky'emu i hr. Bylandtowi, pisze: Hr. Kalnoky i hr. Bylandt upatrywać będą w tem wysokiem odznaczeniu tak uznanie, jak i zachętę. Zostali oni nagrodzeni za prowadzenie stanowczej polityki pokojowej, a okazali się tego tak godnymi, iż ludy Austro-Węgier życzą im z serca tego odznaczenia. W całej bowiem monarchji potrzeba pokoju nie jest mniejszą od życzenia, aby roztropnie i energicznie wytrwać na drodze, jaką wskazują interesa, honor i tradycje naszej polityki. Jakkolwiek sytuacja nie jest jeszcze zupełnie wyjaśnioną, to przecież odznaczenie hr. Kalnoky'ego policzyć należy w poczet tych objawów, które mogą wzmocnić nadzieję utrzymania pokoju. Chwila bowiem, w której Kalnoky otrzymuje uznanie za swą roztropną, stanowczą politykę pokojową, musi być tego rodzaju, iżby dokumentowała rezultat tei polityki, a zarazem zamykała fazę niebezpieczeństwa dla pokoju.

* Ministerstwo wojny udzieliło porucznikowi artylerji w rezerwie p. Juljuszowi Szwarcowi, obecnemu adjunktowi podatkowemu w Dieczynie nad Elbą, patent na rozpowszechnienie uniwersalnego przyrządu do zapalania nabojów jego własnej konstrukcji. Przyrząd ten zapalający łączy w sobie tak zwany *Fallzünder* (eksplodujący w chwili uderzenia na przedmiot twardy) i *Zeitzünder* (eksplodujący w chwili według wewnętrz umieszczonego i uregulowanego przyrządu zegarowego) jest silnym w konstrukcji i nader pojedynczym, bezpieczniejszym od poprzednich, pewnym w funkcjonowaniu i umożliwia moderowanie na odległość około 6000 kroków, podczas gdy obecne tak zw. „Szrapnelzündery“ moderowanie jedynie na odległość 3000 kroków umożliwiają. Zapalacze te zawierają nowe urządzenia konstrukcyjne, które w dotychczasowych zapalaczach zużytkowanemi nie były, osada zaś tego zapalacza jest w spiralnie skręconej rurce ołowianej ułożoną, która samoistnie podczas wystrzału się otwiera i zapala. Ten uniwersalny zapalacz ma tedy rozwiązać problemat, nad wyjaśnieniem którego artylerja wszystkich krajów od wielu lat pracuje.

* Miasteczko Félegyháza zamianowało Ludwika Kossutha obywatelem honorowym. W odpowiedzi na przesłany dyplom przesłał sędziwy exdyktator obszerny list, w którym rozwodzi się nad obecnem położeniem Węgier, począwszy od r. 1867. Kossuth zapatruje się może zbyt pessymistycznie na obecne stosunki w swej ojczyznie — z tem wszystkiem jednak nie podobna odmówić jego zapatrywaniom poniekąd słuszności. W obec zniesienia poddaństwa, autonomji i Rządu reprezentacyjnego — ubóstwo ludu i dobrowolna emigracja są dowodem, że zdobycze praw politycznych nie przyczyniły się do polepszenia materjalnego bytu kraju. Podniesienie się przemysłu przypisuje Kossuth ogólnemu prądowi czasu, a system dualistyczny monarchji nie uważa jako dostateczną rękojmię samodzielnego rozwoju i swobody Węgier. Odszczególnienie, jakie go spotkało ze strony mieszkańców Felegyháza. poczytuje Kossuth za oznakę, że ziarno rzucone w r. 1848 nie poszło na marne i kiełkuje w sercach ludu.

* Z Wiednia donoszą: Zanim nastąpi urzędowa odpowiedź ze strony państw, zostali ambasador i konsul austrjacki w Paryżu poinformowani, że oprócz politycznych także inne względy przeciw udziałowi w powszechnej wystawie przemawiają. Względy te podnoszone są właśnie ze sfer tych, które dostarczają wystawców, a są następujące: Obawa gromadzenia przedmiotów wysokiej wartości na jednem miejscu w czasie i w mieście, gdzie nie ma dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa przed zniszczeniem przez zbrodnicze zamachy partji przewrotu. Doświadczenie okazało, że wystawy powszechne są zbyt częste, nie ma nowych wynalazków: koszta udziału są nazbyt wysokie w porównaniu do korzyści wątpliwych. Wystawy powszechne miały poniekąd rację, gdy system wolności handlowej przeważał. W obec zaś istniejących ceł protekcyjnych chybiają zupełnie celu. O ile konkurencja jest możliwą. to okazuje się na wystawach specjalnych, których urządzanie wychodzi z dołu, od wystawców. Wynika ztąd, że nawet bez politycznych pobudek i państwa i prywatni nie mieliby wcale ochoty dla obcego widowiska koszta ponosić. Podobne informacje udzielono i niemieckim zastępcom.

* Kardynał Vannutelli, był onegdaj na pożegnalnem posłuchaniu u cesarza. W pierwszych dniach maja opuści on Wiedeń i uda się do Rzymu.

* Królestwo rumuńscy przybyli do Herkulesowych Warów w odwidziny cesarzowej.

* *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza komunikat państwowego urzędu sprawiedliwości, przesłany do urzędu spraw zagranicznych, według którego to komunikatu, aresztowany w lutym ajent Klein uczynił zeznanie, iż znalezione przy nim trzy listy treści znamionującej zbrodnię stanu, pochodziły od komisarza francuskiego Schnaebele. Sam Schnaebele przyznał, iż pisał pomienione listy i pośredniczył w przesyłaniu zbrodniczej korespondencji Kleina. Schnaebele, jak to stwierdzono w sposób niezbity, został aresztowanym na terytorjum niemieckiem. On sam nie upiera się już przy pierwotnem tak stanowczo wypowiedzianem twierdzeniu, jakoby uwięzienie jego nastąpiło na terytorjum francuskiem i przyznaje, że mógł się pomylić.

* Komisja budżetowa Parlamentu niemieckiego przyjęła kredyt dodatkowy na cele wojskowe, zastrzegając sobie powzięcie uchwały w sprawie budowli koszar, powiększenia liczby artylerji i budowy kolei strategicznych.

* Jest rzeczą niezawodną, że minister pruski Puttkamer za pobytu swojego w Rzymie przedstawiał w Watykanie konieczność przyspieszenia asymilacji Alzacji i Lotaryngji z Niemcami. W tym celu wyłuszczał różne środki i nadmienił, że zachodzi już potrzeba niemieckich kazań w katolickich kościołach. Nie stawiał on żądań, dlatego też przedstawienia te nie były przedmiotem obrad w Watykanie. Był to jednak w każdym razie pierwszy krok symptomatyczny. Nie ulega atoli wątpliwości, że żądania germanizacji służb kościelnej nie uzyskałyby tutaj nigdy aprobaty.

* Z Sofji donoszą: Onegdaj jako w rocznicę utworzenia pierwszego pułku piechoty imienia ks. Aleksandra odbyło się uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem *Te Deum*, rewja wojskowa a następnie bankiet oficerów.

* Angielska Izba gmin 341 gł. przeciw 240 głosom odrzuciła wniosek dodatkowy Rieda i przeszła bez głosowania do dyskusji szczegółowej nad irlandzkim bilem karnym.

Fergusson oświadczył, iż ze względu na prądy, objawiające się we francuskiej opinji publicznej i prawodawczem ciele francuskiem, nie należałoby się spodziewać, aby nawiązanie rokowań dla odnowienia z Francją traktatu handlowego mogło być uwieńczone pomyślnym rezultatem.

* „Biuro Reutera“ donosi z Londynu: Wzięto już pod rozwagę plany niedopuszczenia do anglo-rosyjskich komplikacyj na wypadek stracenia emira afgańskiego. Anglja i Rosja podjęłyby wspólną akcję, celem stłumienia wojny domowej w Afganistanie i osadzenia na tronie afgańskim władcy zarówno miłego Anglji jak Rosji.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Wiedeń 28. kwietnia. Schönerer miał mowę antysemicką najgrubszego kalibru. Bobrzyński powiedział, że Rząd nie spełnia wprawdzie życzeń większości, ta jednak wspiera Rząd ze względów wyższych.

Wiedeń 28. kwietnia. Komisja Izby panów przyjęła w sprawie wniosku Schmerlinga propozycję partji środkowej, postawioną przez Conrada, który został wybrany referentem.

Praga 28. kwietnia. *Narod. Listy* dowiadują się, że w sferach deputowanych obiegają pogłoski, jakoby Rząd zamierzał żądać nowego kredytu w kwocie 40,000.000 (?)

Warna 28. kwietnia. Według wiadomości ze Stambułu panuje tam zaniepokojenie z powodu knowań bułgarskich emigrantów w Macedonji.

Ridzi-pasza dostał polecenie do skoncentrowania jednej dywizji w Priszinie, natomiast Achmet-Ejub pasza, dowódca janczarów i Tahiz pasza komendant w Scutari otrzymali rozkaz ubezpieczenia granicy od strony Czarnogóry.

Londyn 28. kwietnia. *Times* donoszą: Riza bej przedłożył Rządowi bułgarskiemu propozycje Porty w sprawie bułgarskiej, według których Rejencja miałaby ustąpić, a Riza bej lub też inny komisarz turecki z Ministerstwem obecnem sprawowałby Rządy aż do wyboru księcia. Propozycje te Porta przedłoży także mocarstwom.

Berlin 28. kwietnia. Wczoraj prowadzono nowe śledztwo. Miejsce, na którem Schnaebelego uwięziono zwiedza tłumnie publiczność. Dzienniki donoszą, że Niemcy w każdym razie wypuszczą na wolność Schnaebelego, gdyż rozgałęziony francuzki system szpiegowski został już ubezwładniony. Rząd niemiecki ogłosi jednak akta, które Francję bardzo skompromitują. Herbert Bismark oświadczył Herbettemu, że Schnaebele zostanie na wolność wypuszczony, skoro tylko zostanie skonstatowaną autentyczność listów Gautscha, które były niejako listem bezpieczeństwa dla Schnaebelego.

Wiedeń 28. kwietnia. Giełda wieczorna. Kredyty **282·20.**

* * *

Wiedeń 29. kwietnia. *(Z Izby deputowanych.)* Dunajewski polemizuje z Hausnerem; nie może on się zgodzić na zdanie, że z podwyższeniem podatków pośrednich musi nastąpić zniżenie innych podatków. Entuzjazm dla wódczanego monopolu, powiada minister, zdaje się polegać na obrazach fantazji. Obawa przemytnictwa, koszta strzeżenia, cena z monopolów, wszak są to złe strony monopolu, które radzą się powstrzymać od tej reformy.

Wiedeń 29. kwietnia. Dziś rozpoczął się proces przeciw Vokalowi. który popełnił morderstwo rozbójnicze na Antoniny Illek.

Paryż 29. kwietnia. *Rep. franc.* donosi, że z Berlina wysłano do Strasburga rozkaz uwolnienia Schnaebelego.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. kwietnia 1887 r

HOTEL ŻORZA. Hr. Komorowski-Suffczyński, z Polski. Z. Wiśniewski, z Sądowej Wiszni. K. Wiśniewski, z Dobrzan. A. Haasz, z Buda-Pesztu. S. Grabiński, z Kijowa. K. Grabiński, z Kijowa. Dr. F. Gromnicki, z Tarnopola. I. Jaroszyński, z Błudnik.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Wołański, z Dupliszcz. G. hr. Poltenberg, z Brzeżan. A. Zawacki, z Białobożnicy. E. Brodski, z Borek Małych. M. Gieszkowski, z Zahlin. I. Speth, z Wiednia. R. Baller, z Wiednia. G. Neumann, z Wiednia. W. Kisielnicki, z Rosji.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

BARON CYGAŃSKI

OSOBY:

Hrabia Piotr Homonay . . . Koncewicz
Conte Carnero, król. komisarz Kiczman
Sandor Barinkay, młody emigrant Florjański
Kalman Zupan, bogaty hodowca świń . . .
Arsena jego córka . . . Myszkowski
Mirabella, guwernantka z domu Zupana . . . Babińska
Ottokar, jej syn . . . Kasprowiczowa
Czipra, stara cyganka . . . Recki
Saffi, cyganka . . . Praunówna
Pali . . . Radwan
Józsi . . . Swięcki
Ferko . . . Pi-traszewski
Mihaly . . . cyganie . . . Czarnecki
Jancsi . . . Łomiński
Burmistrz Wiednia . . . Gumplowicz
Herold . . . Pruszyński
Józiek, latarnik . . . Swięcki
. . . Sosnowski

PROSPEKT.

Subskrypcja na 30,000.000 złr. kapitału nominalnego c. k. austrjackiej po 5% oprocentować się mającej

Wolnej od podatku państwowej pożyczki rentowej

zaciągniętej na mocy ustawy z 11. Kwietnia 1881. (Dz. u. P. N. 33).

Kwota przeznaczona do subskrypcji tworzy jedną część oddzielnego, w notach waluty austrjackiej po 5% oprocentować się mającego długu królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Dla wydać się mającej państwowej pożyczki rentowej obowiązują następujące postanowienia:

1. Dług pożyczkowy zaciągnięty jest w umyślnie do tego założonej księdze rent i postawiony jest pod ustawowy nadzór komisji Rady Państwa dla kontroli długów państwa.
2. Zapisy długu opiewają na właściciela i wydawane będą w obligach po 10.000, 1000, 200 i 100 złr.
3. Procenta, **wolne od wszelkiego podatku** wypłacane będą właścicielom dodanych do zapisów długu kuponów półrocznie na 1. Marca i 1. Września, każdego roku w c. k. kasie długów państwowych w Wiedniu.

Dalej upoważnił c. k. austrjacki Rząd firmy:

Dyrekcję Towarzystwa dyskontowego w Berlinie.
S. Bleichrödera w Berlinie.
Bank dla handlu i przemysłu w Berlinie.
M. A. Rothschilda i Synów w Frankfurcie n/M.
Filję banku dla handlu i przemysłu w Frankfurcie n/M
L. Lamberta w Brukseli i Antwerpji
A. Gansl w Amsterdamie

zapadłe kupony w odnośnej monecie krajowej wypłacać po przybliżonym kursie dziennym „kurz Wien.“

Subskrypcja odbędzie się

we Wtorek dnia 3. Maja 1887.

w Berlinie w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego i u S. Bleichrödera;
w Frankfurcie n/M. u M. A. Rothschilda i Synów i w Filji Banku dla handlu przemysłu;
w Brukseli i Antwerpji u L. Lamberta;
w Amsterdamie u A. Gansla pod warunkami ustanowionymi dla tych firm, oraz
w Wiedniu u S. M. Rothschilda;
w c. k. uprzyw. austrjackim zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, jakoteż **w filjach tegoż w Bernie, LWOWIE, Pradze, Tryeście i w Agencji w Opawie;**
w c. k. uprzyw. Ogólnem Austrjackiem Towarzystwie kredytowem ziemskiem;
w Budapeszcie w Ogólnem węgierskim banku kredytowym,

pod poniższymi warunkami i w ustanowionych dla każdego z tych miejsc godzinach urzędowych:

1. Subskrypcja odbywa się za pomocą dodanego do każdego prospektu formularza zgłoszenia. Każdemu z miejsc zgłoszeń pozostawionem jest prawo oznaczenia wysokości kwoty każdego poszczególnego przydzielenia, podług własnego zdania.
2. Cena subskrypcyjna ustanowiona jest na **97 złr. za każde 100 złr. w kapitale nominalnym** z ciągnięciem bieżących 5% od 1. Marca 1887. aż do dnia odbioru.
3. Przy subskrypcji należy złożyć kaucję w wysokości 5% sumy nominalnej, a to albo w gotówce, lub w takich, liczonych po kursie dziennym efektach, które odnośne miejsce subskrypcji uzna za dopuszczalne.
4. Rozdział nastąpi o ile możności po ukończeniu subskrypcji za zawiadomieniem subskrybenta. Wrazie gdyby przydzielenie wynosiło mniej od zgłoszenia, nadwyżkowa kaucja będzie bezzwłocznie zwróoona.
5. Przydzielone Obligacje muszą być przez subskrybentów odebrane od 10. Maja 1887. najpóźniej do 30. Czerwca 1887.

Pozostawia się jednak subskrybentom do woli, przydzielone im obligacje odbierać sobie częściowo między powyższymi terminami. Po zupełnym odbiorze obliczy się złożona kaucja, względnie będzie zwrócona. Odbiór ma się odbywać w tych samych miejscach, gdzie się subskrybowało.

Wiedeń, Budapeszt, Berlin, Frankfurt n/M. w Kwietniu 1887.

C. k. uprz. austrjacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

S. M. v. Rothschild.

C. k. uprz. Ogólny Austrjacki Zakład kredytowy ziemski.

Węgierski Ogólny Bank kredytowy.

Dyrekcja Towarzystwa dyskontowego.

S. Bleichröder.

Bank dla handlu i przemysłu.

M. A. Rothschild i Synowie.

(Przedruk nie będzie płacony.)

PASY DO MASZYN

skórzanne, gumowe, parciane i lniane napuszczane

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

1327 17—0

Tylko WINA LECZNICZE wyrobu Karola Mikolascha aptekarza we Lwowie,

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych, zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci, i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskiem we Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: **wina hiszpańskiego-chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego** i **rumbarbarowego** i napojów dla chorych i rekonwalescentów tj. **Koniaku, Malagi, Tokaju,** w aptece Piotra Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych Monarchji austro-węgierskiej.

1292 35—0

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

W. Karol Hirsch i Syn

Handel nasion w Opawie, Szlązk austr.

polecają na zasiewy wiosenne:

najlepszą francuską **Lucernę** i najlepszą styryjską **koniczynę czerwoną**, przednią **koniczynę białą** i **konicz** szwedzki, **Tymotkę, Esparsettę** i **Seradellę, Raigras** włoski, angielski i francuski, prawdziwą amerykańską kukurudzę do siewu „Koński ząb,“ wyszny szlązki **owies górski, len ryski** w tonnach, **Nasiona buraków pastewnych** olbrzymich burgundzkich żółtych i czerwonych, świeże nasiona **sosny, jodły białej** i **modrzewiu, gips nawozowy, mączkę kościaną** i **superfosfaty** do pognoju, **Cement portlandzki** do budowy i witryol miedzi (niebieski); i poręczają za rzetelną i dobrą usługę.

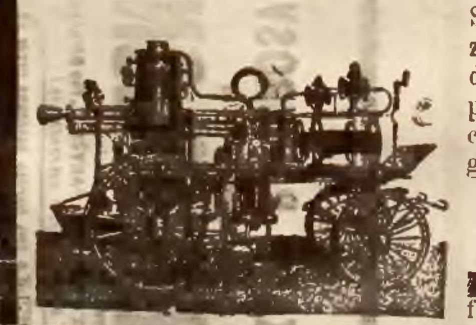
Cenniki na żądanie gratis. 1367 5—0

Męszanki traw dla ogrodów i łąk na każdą porę w zapasie.

FR. KERNREUTER

Wiedeń Hernals, Hauptstrasse 117.

Fabryka maszyn, pomp, sikawek, i przyborów do gaszenia ognia. 738 1—0



Sikawki parowe, wozowe, do zdejmowania i taczkowe, hydrofony, beczkowozy, wozy pompierskie, drabiny strażackie i rynsztunki, sikawki magazynowe i ogrodowe, pompy do wszelkich celów, węże, gwinty i t. d.

Gwarancja.

Illustr. cenniki gratis i franco. — 60 odszczególnień.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Zdolny ekspedjent (subjekt) znajdzie umieszczenie w składzie farb Alojzego Hübnera. Lwów.

Poszukuje się osoby którahy się zajęła (we Lwowie) gospodarstwem domowem: gotowaniem, bielizną etc. Bliższa wiadomość ul. Pańska l. 7, I. piętro.

Prawnik z zawodu, poszukuje pod bardzo przystępnymi warunkami Administracji kamienicy w miejscu położonej, jako ubocznego zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polskiego.“

Subjekta poszukuje handel korzenny W. Adamowicza w Brodach. 158

Biedna rodzina, ojciec i matka od 3 miesięcy ciężko chorzy, 9-cioro dzieci mrze z głodu — proszą o łaskawe wsparcie. Zamarstynów pod Lwowem, ul. Szynówka l. 208.

Naukę szermierki udziela jak dawniej, tak i obecnie. Adres: l. 9, ulica Wekslarska I. piętro od 3. do 5. po południu. Z uszanowaniem Pilecki.

Handel Knauera poszukuje praktykanta.

Kredens orzechowy z marmurową płytą dwa łóżka, lustro, dywany etc. do sprzedania, ul. Akademicka 20, II. piętro.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

1, 2, 3 pokoje z przynależytościami ul. Kraszewskiego l. 23. 15[illegible]

Mieszkania I piętro, 5 pokoi z balkonem, II. piętro 5 pokoi z balkonem od Maja do najęcia, ul. Kraszewskiego l. 15.

Teatr 3cie piętro l. 72, frontowy pokój z kuchnią zaraz albo 1. Maja do najęcia. 158

W śródmieściu przy ulicy Trybunalskiej l. 4, jest pomieszkanie na II. piętrze składające się z obszernego salonu 3 pokoi i przedpokoju wraz z kuchnią, strychem i piwnicą zaraz do wynajęcia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.